Rok 1870. Krakow, Sobota 6 Sierpnia. Nr. 178.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie	8 centów
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3 — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie na czas od **1 sierpnia** do końca **września złr. 4.— W Austrji złr. 4 cent. 50.**

Wyjątkowo w obecnym kwartale przyjmuje administracja przedpłatę na KRAJ od **każdego** dnia bieżącego miesiąca — lecz zawsze do **ostatniego** następnego miesiąca lub **bieżącego** kwartału, licząc numera do **najbliższego** miesiąca

po centów 8.

Kraków, 5 sierpnia.

Dziś rano z biura Wolffa w Berlinie (źródło pruskie) otrzymaliśmy następujący telegram:

Niederrotterbach, czwartek d. 4 sierpnia, g. 5 po południu.

Świetne, ale krwawe zwycięztwo armji następcy tronu (pruskiego) pod okiem następcy tronu przy wzięciu Wissemburga (miasto nadgraniczne francuzkie w Alzacji *Red.*) przez pułki 5go (poznańskiego *R.*) i 11 korpusu pruskiego i drugiego korpusu bawarskiego. Francuzka dywizja Douay z korpusu Mac-Mahona została odparta, pozostawiwszy obóz i namioty. Jenerał Douay zginął, przeszło 500 nierannych jeńców, pomiędzy nimi dużo turkosów i jedno działo wpadło nam w ręce. Z naszéj strony lekko ranny jenerał Kirchbach (naczelnik 5 poznańskiego korpusu *R.*). Królewscy grenadjerzy i 50 pułk poniosły wielkie straty.

Oczekując sprawozdania o téj saméj bitwie ze strony francuzkiéj, zwracamy już dziś uwagę czytelników na to, że w boju tym podług pruskich sprawozdań 1 dywizja francuzka (około 12,000 ludzi) stała przeciw armji południowéj księcia nastepcy tronu pruskiego, którą Prusacy oceniali na 120,000 ludzi. Przypuszczając nawet, że tylko pewne części téj armji brały udział w walce, będziemy mieli kolosalną przewagę, wobec któréj dywizja francuzka musiała się cofnąć.

Czemu Francuzi w tym punkcie przeciw armji całéj tylko dywizję pozostawili, to pytanie, które najbliższa przyszłość rozstrzygnie, czy mamy do czynienia z błędem francuzkich dowódców, czy téż z umyślném wystawieniem w tém miejscu małych sił, aby gdzieindziéj z tém silniejszemi uderzyć. Nie możemy po doświadczeniu dowódzców francuzkich przypuszczać, aby tak drobne siły bez potrzeby zostawiali przeciw potężnéj armji nieprzyjacielskiéj.

W każdym razie jednak mamy tu do czynienia z klęską mniejszą lub większą Francuzów. Ta klęska, jeżeli nią jest nawet w całém znaczeniu tego słowa, nie decyduje bynajmniéj o wojnie, owszem rozpala ją tém bardziéj. Francja zraniona podniesie się jak lew groźny i nie wątpimy, że da swym wrogom uczuć swą potęgę. Zresztą, jeżeliby Francja raz po razie zwyciężała, wojna skończyłaby się szybko, sprzymierzeńcy Francji nie mieliby czasu wziąć udziału w walce i szansy ogólnéj wojny europejskiéj zmniejszyłyby się znacznie, a może zupełnie musiałyby zniknąć. Przeciwnie Francja zagrożona musi się udawać do jawnych i skrytych swoich przyjaciół, musi znowu być rewolucyjną, ludową Francją i musi odzywać się do ludów i rządów, które w jéj utrzymaniu i zwycięztwie widzą swój interes.

Powtarzamy więc, że takie zwycięztwo Prusaków nic niedecydujące, a zwiększające szansy ogólnéj wojny, nie uważamy za tak dalece niebezpieczne dla sprawy polskiéj, bo Francji to zwycięztwo nie zgniecie, owszem powoła ją do większych czynów, a z nią może jéj sprzymierzeńców, że zaś honor Francji lekko został dotknięty, nie widzimy w tém powodu do zwątpienia, przeciwnie dla naszéj sprawy może tego było potrzeba, a nasza sprawa przedewszystkiem.

Różnica zapatrywań austrjackich Niemców i nie-Niemców na obecną sytuację.

Z jakiejkolwiek strony będziemy się zapatrywać na politykę gabinetu austrjackiego, dojdziemy do rezultatu, że tam przemaga prąd, przeciwny żywotnym interesom Austrji — prąd, którego wyrazem są zamysły i aspiracje anti-państwowe (bo czysto pruskie) austro-niemieckich liberałów.

Od czasów starego Metternicha, który ludzi germańskiego pochodzenia używał za narzędzia tylko biórokratyczne i wymagał od nich uosobienia myśli państwowo-austrjackiéj, osłabiać się zaczęło i w sferach rządzących to poczucie.

Najprzód Bach, potem Szmerling w odmiennych formach supremację Niemców utwierdzić w Austrji postanowili.

Patrjotyzm austrjacki stał się wyrazem mitycznym — jego miejsce zajęły: niechęć i opór ludów nie-niemieckich przeciw dążnościom niemieckim czy to rządu, czy jego pionierów germańskich.

Stan taki rzeczy trwał przez cały czas absolutyzmu Bacha, jak podczas pseudo-konstytucyjnéj ery Schmerlinga, póki się Niemcy austrjaccy nie doczekali jeszcze nowszéj, jeszcze pomyślniejszéj dla siebie ery.

Jeźli do roku 1866 dążności Niemców austrjackich przodowania innym ludom zamykały się w obrębie monarchji, to po katastrofie królowogrodzkiéj, zaczęły u nich (czy biurokratów z czasów reakcji, czy tak zwanych liberałów z epok pseudo-konstytucyjnych) występywać na wierzch pruskie sympatje coraz jawniéj.

Pod pozorem dążenia do narodowéj jedności niemieckiéj na drodze wytyczonéj polityką „krwi i żelaza“, którą wygłosił Bismark, zabrali się na serjo do terroryzowania i subordynowania swym przyszłym widokom Czechów i morawskich Sławian, których na nieszczęście jest 5 milionów i wszyscy mają poczucie narodowości w wielkim stopniu rozwinięte.

Zamiast zgody i porozumienia, jakby z umysłu rozszerzali przepaść, dzielącą obie narodowości w tych krajach.

Taktyka ta obrachowana na przyszłe możliwe wypadki, okazała się sprytną i wcale nie bezmyślną. — Rozdrażnienie bowiem ludności kilkumilionowéj na kończynach monarchji i na granicy Niemiec, niedozwala rządowi austrjackiemu liczyć na siły zbiorowe tego kraju, który w złych, czy dobrych czasach był silną podporą monarchji. W razie komplikacji zewnętrznych, zniechęcona ludność sławiańska Czech i Morawji nie zechce zorganizować „pospolitego ruszenia“ na odparcie najazdu, ani ponosić dobrowolnych wielkich ofiar i pozostanie z założonemi rękami nieruchomą.

Każdy zrozumie, że 5 milionów ludności zaspokojonéj w owych potrzebach etycznych i narodowych w przeciwstawieniu do takiéj saméj ilości rozdrażnionych i niechętnych, w bilansie „państwowéj siły“ różnicę stanowi w dwójnasób większą, jak się na pozór zdaje; bo nietylko tamtych, t. j. zadowolnionych 5 milionów niema, ale tyleż niezadowolnionych, niechętnych jest faktycznie. — Rachunek więc na pruskie względy i łaski . . dobrze obmyślany.

Widzimy dziś po zmianie dekoracji na teatrze świata, jak te gołosłowne, natrętnie wypowiadane teorje „liberalizmu, postępu, osobistéj swobody“ poszły w kąt, i jak je podporządkowano bez namysłu „adoracji siły surowéj“. Na ducha swego nie liczą tyle, ile na policją i bagnety. Insynuują dziś rządowi austrjackiemu, żeby użył policji i wydalił swego b. sprzymierzeńca a nieprzyjaciela Prus, króla hanowerskiego w imieniu zasady: liberalizmu w austr. konstytucji zapisanego.

W organizacji monarchji austr. przymusowo-konstytucyjnéj już się na dnie grudniowéj ustawy usadowiły tendencje nadania supremacji żywiołowi niemieckiemu na koszt innych narodowości. Ktoby temu zaprzeczył, niech spojrzy naokoło siebie i zobaczy, czy jeden kraj, jedna narodowość zadowolniona prócz Niemców austr. z ustroju dzisiejszego?

A nawet między niemieckiemi krajami jest wyjątek, tj. Tyrol.

Od rozszerzenia granic Prus i wyraźnéj dążności absorbcyjnéj tego państwa, napróżnoby szukał patrjotyzmu austr. u liberałów niemieckich; dla nich przynależność do Austrji jest tylko kwestją czasu — nawet ją może zbyt otwarcie, ale prawdziwie w swoim czasie nazwał prezes rajchsratu a przywódzca liberałów niemieckich dr. Kaiserfeld „obuwiem ołowianém“ (Bleisohlen), którego się łatwo pozbyć,... jak nadejdą okoliczności *ad hoc*.

Wojna między Prusami i Francją wybuchła i prowadzoną będzie jeźli nie o absolutną hegemonję w środkowéj Europie, to o większą miarę wpływu jednego lub drugiego mocarstwa na sprawy europejskie. Kiedy się Prusy raptownie wzmocniły przez wcielenie samowolne *per vim fortioris* jednych państw niemieckich, a przez związanie traktatem zaczepno-odpornym drugich i z projektami zaborczemi w celu złączenia wszystkich krajów niemieckich się wcale nie tają; niepodobna żądać od Francji naiwnéj obojętności na wszystko, co się około niéj, a ostatecznie przeciw niéj dzieje i wytwarza. Któż nie widzi, że wygrana Prus i pokonanie Francji pociągnęłyby za sobą skutki zmian terytorjalnych i że szanse polepszyłyby się tych, którzy pragną choć przez medium krwawéj wojny bez ich naturalnie krwawego współudziału (bo agitatorskie liberałów austro-niemieckich czynności ograniczają się na słowach) unifikacj Niemiec z widoczną — bo dotykalną — szkodą Austrji.

Wyłonienie się sympatji Niemców austrjackich dla Prus, agitacje ukartowane za neutralnością zupełnie bezbronną, powinny być wskazówką dla rządu przezornego, by poznawszy, zkąd mu niebezpieczeństwo grozi, nie stawiał wszystkiego co austrjackie, na kartę niemiecką, bo ostatecznie przegra.

Objawy te bardziéj są groźne dla państwa, jak idealne koncepcje światowych reform, tych robotników jednego miasta, których niedawno srodze ukarano.

Czyż pozwala rozum stanu kierownikom państwa i sumiennym doradzcom korony jeszcze teraz i nadal podtrzymywać tendencje centralistyczne i anti-austrjackie tych ludzi i tych koterji, które tylko (a nie państwo i nie dynastja) mogą zyskać na niechęci, rozdraźnieniu, a nawet bierności tylko ludów austrjackich — i na zneutralizowaniu sił państwa.

A z drugiéj strony: czy te objawy i te agitacje w naszém pojęciu anti-austrjackie nie nadają prawa innym nieniemieckim narodowościom w Austrji, pomyślenia o swych żywotnych interesach? i czy nie nakładają obowiązku zsolidarowania się w oporze przeciw takiemu stanowi rzeczy, który umożebnia hegemonię.... dziś już prusko-niemieckiego, a nie austrjacko-państwowego żywiołu. — Czyż zabraknąćby miało sił, rozumu, lub dobréj woli sprzeciwienia się anomalji; że mniejszość niewielu góruje nad większością ludów austrjackich.

Jest to pomysł tych samych ludzi, tych samych pseudo liberałów: żeby sejmy zwołać na kilka dni, zostawić żarzenie niechęci i niezgody przez zamknięcie ust reprezentacjom krajów — i czémprędzéj zwołać raichsrat, także dla milczącego wyboru delegacji.

Nas lekko cenią, bo mniemają, że oligarchiczne żywioły, z każdą władzą faktyczną paktujące, wezmą górę w sejmie i zdołają przeprowadzić politykę... rezygnacji. — Nawołują na nas tak rząd, jak prusko-niemieckie liberały, byśmy siedzieli cicho, żadnych nie robili żądań, bo nadeszły ciężkie czasy.

Tak samo odezwali się do Czechów, licząc, że i oni obałamucić się dadzą. Czyliż sztuczném przewlekaniem sprawy organizacyjnéj, a więc żywotnéj, wlać można zaufanie, poczucie prawa i sprawiedliwości w ludność zwątpiałą i systematycznie obietnicami tylko zbywaną.

Czyliż to taka wielka trudność dla rządu „dobréj woli“, zająć jasne, zrozumiałe stanowisko do sprawy jasnéj, przydyskutowanéj i w praktykę nawet wprowadzonéj w jednym z krajów należących do téj saméj monarchji od dwóch lat.

Jeźli i teraz, kiedy chodzi o spotęgowanie siły państwowéj — zbywać nas wraz z całą opozycją narodową, rząd zechce, słuchając inspiacji Borussomanów ogólnikami zawsze używanemi: „o jedności, o interesach państwa“, które wymagają abnegacji etc, powiedzieć będzie trzeba: „Jak pierwéj, tak teraz niema dobréj woli! bo dobra wola i jaki taki rozum stanu skorzystałyby z sytuacji, aby jednych uciszyć, drugich zadowolnić, słowem — aby sprawiedliwość w państwie dla odrodzenia go przeprowadzić.

O przyszłéj kadencji sejmu.

△ Wydział krajowy przygotował obszerne sprawozdanie do sejmu, ważniejszych jednak przedłożeń nie będzie, sesja bowiem tak będzie krótką, że zaledwie wystarczy na sprwwę delegacji, uchwalenie budżetu i kilku koniecznych prac potrzebnych do tego, aby machina krajowéj administracji nie stanęła. Komisja wysadzona do rozpoznania sprawy ruskiéj jak wiadomo robót swych nie wykończyła, a zresztą choćby wykończyła, nie jest pora po temu, aby sprawę tę obecnie w sejmie poruszać.

Rezultaty prac komisji gminnéj także nie przyjdą pod obrady sejmu. Co do ustawy drogowéj, któréj zmiana oddawna się czuć daje, cośmy zresztą nieraz poruszali w naszym dzienniku, to wydział krajowy rozpisał enquetę do rad powiatowych, aby przesłały mu swoje zapatrywania się na zmianę téj ustawy. O ile wiemy, dotąd nie wszystkie rady powiatowe nadesłały swoje opinje, chociaż z drugiéj strony sądzimy, że wydział krajowy niepotrzebnie ogląda się na opieszałe wydziały powiatowe, zapewne bowiem nic nowego się nie dowie.

Wielkiéj wagi projekt wypracowała osobna komisja wydziału krajowego, a mianowicie „Projekt do ustawy o sądach pokoju dla królestw Galicji i Lodomerji z W. Ks Krakowskiém.“

Nie potrzebujemy się rozwodzić nad nadzwyczajnemi korzyściami, jakie na kraj mogłyby spłynąć z zaprowadzenia sądów pokoju. Kto mieszka na wsi lub w małém miasteczku, najlepsze ma o tém wyobrażenie, jak dalece dokuczają społeczeństwu te drobne sprawy w sądach, te tuzinkowe procesy, z któremi sto razy potrzeba jeździć do miasteczka, sto razy stawać na termina i w końcu nie doczekać się jeszcze sprawiedliwości. Załatwianie i rozstrzyganie tych sporów cywilnych ma być głównem zadaniem sędziego pokoju, jakoteż jednanie stron w takich sprawach karnych, które nie potrzebują być dochodzone z urzędu.

Według projektu komisji wydziałowéj mają być potworzone okręgi dla sędziów pokoju nie zawierające wszakże więcéj jak 30,000 ludności. Sąd pokoju składa się z sędziego pokoju, c. k. adjunkta sądowego jako pisarza i woźnego. Dla każdego sądu pokoju mianowani będą dwaj sędziowie pokoju, którzy urzędują przez 3 lata kadencjami.

Prezes każdéj rady powiatowéj z c. k. starostą właściwego powiatu i z prezydentem sądu kolegjalnego właściwego obwodu układają na każdy okręg listę zawierającą przynajmniéj 6 kandydatów uzdolnionych na sędziów pokoju, którą to listę przesyłają do prezydjum sądu wyższego. Prezydent zaś tego sądu wraz z namiestnikiem i delegatem wydziału krajowego wybierają na każde miejsce trzech kandydatów i przedstawiają ich za pośrednictwem ministerstwa sprawiedliwości Naj. Panu do zamianowania.

Sędzia pokoju nie pobiera pensji. Jednakże należy mu się ze skarbu publicznego po 3 złr. za każdy dzień audjencji, tudzież zwrot kosztów podróży rzeczywiście wyłożonych od stron, które podróż spowodowały. Każdy sąd pokoju pobierać będzie ze skarbu publicznego na swoje potrzeby kancelaryjne, tudzież na posługacza kwotę ryczałtową w drodze osobnego rozporządzenia ustanowić się mającą.

Sędzia pokoju wyznacza najmniéj dwie audjencje na tydzień i ogłasza publicznie dzień i godzinę tychże. Dla nagłości rzeczy powinien nawet w dnie świąteczne i niedzielne dać stronom posłuchanie. W szczególnych wypadkach może urzędować po za obrębem siedziby swego urzędu, a nawet zawezwać strony do swojego mieszkania i tam sprawę przeprowadzić.

Postępowanie przed sądem pokoju jest ustne i jawne. W postępowaniu ugodowém jest jawność wykluczona.

Oto są główne zarysy projektu do instytucji należącéj do jednéj z najpożyteczniejszych w organizmie nowoczesnych społeczeństw. Naturalnie, że w téj kadencji sejmu trudno żeby ten projekt przyszedł pod obrady.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków. [Ponowne wybory] trzech posłów nastąpią niebawem z obwodów: stryjskiego, żółkiewskiego i z miasta Stryja.

Kraków 5 sierpnia [Sprawozdanie z czynności organów serwitutowych w pierwszém półroczu 1870 r.] Z końcem roku 1869, ogólna liczba uży-

Z PONAD MOGIŁ.

POEZJE.

(Drezno. Drukiem i nakładem J. I. Kraszewskiego 1870 r.).

Chociaż tytuł téj książki mógłby się wydawać komu na pozór alegorją i przenośnią, to w rzeczywistości trudno byłoby znaleźć dla niéj odpowiedniejszą nazwę od téj, którą jéj autor nadał. Są to w istocie głosy z tych wielkich mogił ludów, którym na imię Termopile, Kanny, Psie pole.

U wejścia tego cmentarza narodów spotykamy najprzód skromną i piękną mogiłę dziewicy. Są to „Żale Jeffithy“ owéj córki izraelskiego wodza Jeftego, któréj tragiczną historją opowiada w prostych wyrazach stary testament w księdze Sędziów. Ta rywalizacja nowożytnych poetów z poetami biblijnymi, którzy tyle wielkości myśli odziali w suknię tak pierwotnego kroju, tak zaniedbaną prawie, jak się może wydawać grecka tunika w porównaniu do dzisiejszych ubiorów, zwyczajnie wypada na niekorzyść pierwszych. Co bowiem raz nakreślone zostało tak prostemi ale dosadnemi linjami, to przy późniejszém wycieniowaniu i pociągnięciu kolorytem, utraca swoją pierwotną siłę i świeżość—blednie jak nie jeden kwiat przeniesiony z pola do cieplarni.

Dla tego jeźliby nas zapytano o nasze osobiste zdanie, nie wachalibyśmy się odpowiedzieć, że nie gustujemy w tych parafrazach pisma świętego, bo nam się zdaje, że tematowi nie dorówna nigdy jego rozwinięcie. Może być, iż to jest fałszywe zapatrywanie się i przesąd, ale Biblja należy do tych zresztą dość licznych rzeczy na świecie, o których wielkości jesteśmy uprzedzeni i którym bezwzględny hołd oddajemy.

Potrzeba było wielkiéj siły poetycznéj, wielkiego zasobu myśli i bogactwa wyobraźni, ażeby z kilku wyrazów pisma św. wysnuć całą wiązankę trenów młodéj dziewczyny opłakującéj swój zgon przedwczesny. W innych warunkach skończyłoby się na nużącém powtarzaniu i bezmyślnéj szermierce wyrazów—to zaś co nam dał autor „Żalów Jeffithy“ jest w istocie poezją.

W téj poezji jest pewna posągowość—Jeffitha przypomina Antigonę. Tę klasyczną skończoność policzyć bezwątpienia należy za zaletę, lubo musimy i to wyznać, że osłabia ona do pewnego stopnia wrażenie. Grek odziewał wszystko w marmurowe kształty, bo te odpowiadały najlepiéj jego naturze i poglądowi na świat; my lubimy więcéj życia, ciepła, wolimy żeby rylec głębiéj zachodził, ażeby boleść rozdzierała nam serce nie zaś wprawiała nas w podziw i zachwyt. Tego silnego przemówienia do serca niepodobieństwem jest żądać zawsze od piszacego, chyba gdyby jak Jan Kochanowski osobiście był bólem dotknięty. Inaczéj, musi to być raczéj sztuka i artyzm wdzierający się swoją intuicją w tajemnice ludzkiego serca. Dramatykowi w tym razie najłatwiéj jeszcze wywiązać się ze swego zadania, bo jemu pomaga sytuacja i czyny, odbywające się przed oczami widzów; liryk napotyka ogromne trudności, bo zmuszony jest sięgnąć w głąb uczucia, poruszyć jego najtajemniejsze i najdelikatniejsze struny, które niemal przechodzą możność słowa i które lepiéj oddałby muzyk swémi tonami. Chyba, jak powiedzieliśmy, jeźli jego serce brzmi całą muzyką boleści, bo wtenczas dość mu tylko zwrócić ucho w swoje wnętrze i powtórzyć co tam zasłyszy.

Dwa następne utwory: „Termopile i pod Kannami“, są można powiedzieć, rodzonemi siostrami. I tu i tam dwie wielkie karty historji starożytnéj użyte za wątek do poetycznego obrobienia. Ażeby mogły wyróść na prawdziwą poezję, należałoby z nich zrobić dwie wielkie epopeje. W takim kształcie jak są, zajmują takie miejsce w dziedzinie poezji, jakie mają ilustracje choćby Doré'go w malarstwie, kiedy je postawimy obok obrazów historycznego pędzla.

Wykonanie obu tych utwórów jest znakomite, można bez przesady powiedzieć mistrzowskie. Na najmniejszym szczególe znać rękę artysty z wielkiem poczuciem piękna i smaku. Wszystko wyrzeźbione i wygładzone z minjaturową dokładnością. Znawca sztuki, który wie ile przy tém trzeba przełamać trudności, będzie podziwiał, studjował, zastanawiał się i rozbierał. Warte są też w istocie tego i opisy, i liryczne ustępy i porównania tak pięknie dobrane i z taką starannością wykonane. Plastyka, któréj poeta nauczył się niezawodnie z bliższéj znajomości dzieł klasycznych i któréj na wielu miejscach nader szczęśliwe dał dowody, może się podobać i przemawiać do jego wyobraźni, jak również nie powinien ujść baczności każdego lepiéj się na rzeczy znającego ten głęboki, raz poetyczny to znów historjozoficzny ton, jaki autor swojemu opowiadaniu nadaje. A mówimy tu szczególniéj o tém na wielu miejscach spotykaném pokryciu lekkiem cieniem rzeczy nabywających jeszcze większéj grozy przez swoją tajemniczość, kiedy lyra poety niby milknie a kilka ledwie domyślnych wyrazów szepcze duch dziejów niby Pytja ze swego trójnoga.

Zwyczajny jednak czytelnik nie będzie tyle z téj poezji zadowolniony — będzie mu się zdawało, że w niéj jest za wiele sztuki i ornamentyki, a za mało tego, coby w nim interes obudziło. Komukolwiek dalibyśmy Homera do ręki, byle tylko miał duszę zdolną czuć piękność i prawdę, bezwątpienia w krótkim czasie zająłby się żywo jego bohaterami z téj prostéj przyczyny, że ich tam widzi, poznaje i dowiaduje się, co oni za jedni i czego chcą. Homer i inni epicy mają bardzo wiele opisów bitew z największemi szczegółami, a chociaż zdawałoby się, że te rzeczy zbyt są nużące, obudzają w nas interes, bo występują w nich ludzie, którzy stali się już naszymi dobrymi znajomymi, do których czujemy sympatją lub antipatją, o których życie drżémy albo téż życzylibyśmy im zguby.

Termopile i Kanny w téj książce nie budzą w nas tego żywego zajęcia. Widzimy tu tylko dwie wrogie masy ścierające się z sobą, niby dwie czarne chmury ze stron przeciwnych, na siebie pędzące. Porównanie, którego tu użyłem o tyle jeszcze wydaje mi się słuszniejsze, iż w opisie tych starć dwóch ludów, jakby na obrazie ciemno malowanym giną zupełnie z widoku indiwidualności, ten najpierwszy i nieodzowny warunek poezji. Temistokles, Xerxes lub Warro są tutaj równéj wielkości i tyle uwagi zajmują, co koń jakiego z bijących się rycerzy, co skała lub drzewo jako accesorja w tym obrazie użyte. Wszystko jest tu pod jedną i tą samą miarą, na jednym planie, bez należytéj perspektywy. Jeden tylko Hannibal w jednéj chwili, kiedy na pobojowisku czyni bolesne dla siebie porównanie między Rzymianami a Kartaginą, odstaje od ogólnego tła jako osoba, jako człowiek, otwiera nam swoją duszę i chwyta nas mimowoli za serce.

Dlatego ogólny efekt tych utworów jest raczéj historyczny, nie zaś poetyczny. Czytanie Liwjusza lub Plutarcha uczyniłoby na nas podobne wrażenie — poezja nie spełniła tu swego obowiązku, a kto nie zna historji, czytając te karty nie będzie ich rozumiał.

W ciągu tego roku spotykamy się już z drugą książką podobnego rodzaju. Również jeden ze znakomitych naszych poetów, T. Lenartowicz, napisał podobny zbiór historycznych poezji p. t. „Ze starych zbroic“, które są parafrazą niektórych ustępów z dziejów Polski. Podobne zjawisko nie jest dla poezji zbyt dobrą wróżbą, bo bądźcobądź jest jéj konaniem w objęciach historji albo téż dowodem braku siły, aby się z nich wydobyć. Coś w tym rodzaju mieliśmy także w wieku XVII, kiedy Twardowski i Potocki pisali swoje wojny kozackie i Chocimskie, podobnym także duchem natchnionym bywał często Woronicz

Nierównie silniéj przemawiają do naszego uczucia i wyobrażeń znajdujące się w téj książce drobniejsze utwory tego znakomitego pióra jak: Król śmiały, Wiano królewny i t. d. Tutaj poezja oswabadza się zupełnie zpod wpływu historji i nietylko, że przybiera właściwe sobie kształty zewnętrzne, ale co więcéj, ma swój świat odrębny i w sobie skończony.

Był król żelaznéj mąż prawicy
Przesilny w każdém dziele,
Lud czcił go, drżeli przeciwnicy,
Pan go miłował wiele,
Żelazny miecz dał w dłoń mocarza,
I rzekł mu: — Miecz ten cuda stwarza,
Lecz strzeż się w złéj godzinie:
Od blasku złota miéj go precz,
Złotem się szczerbi cudów miecz,
Żelazo — złotem ginie!

Ktokolwiek przeczyta tę piękną strofę, uczuje się pod władzą poezji, bo tu poecie nie chodzi o ilustracją historji, o przebranie jéj we wdzięczne rytmy i rymy, ale wziąwszy pochop z wydarzeń przez dzieje przekazanych, tworzy i stawia nam przed oczy ideał jaki sobie o porządku i rzeczach tego świata wyrobił.

Nikt téż zapewne już z tych paru wierszy sądząc, nie zechce odmawiać autorowi wielkiéj władzy nad słowem. Gdybyśmy chcieli dawać więcéj przykładów téj pięknéj formy, należałoby gdziekolwiekbądź otworzyć książkę albo téż przepisać ją całą. Niedarmo odzywa się poeta na wstępie:

O do mnie lutni, strojna w twarde liście
Skręconych wiekiem dębu latorośli!
Niech duchy ojców, co jak on wyniośli
Laur i oliwny cichy krzew przerośli,
Żelaznéj mowy dadzą dźwięk lutniście...

wiersz jego w istocie ma coś z niespożytéj siły dębu i żelaza, mowa to pełna treści i obrazów, obfita w wyrażenia i bogata jak pilną ręką utkany złotogłów.

m.

walności podlegających pertraktacji serwitutowéj wynosiła 23.145, w pierwszéj połowie r. 1870 przyrosło 1175 spraw. Z początkiem więc drugiéj połowy r. 1870 ogólna liczba spraw serwitutowych wynosi 24.320.

Przyrost nowych spraw był w ubiegłem półroczu daleko większy, aniżeli w ostatniem półroczu r. 1869, a to z powodu ustawy uchwalonéj przez sejm, któréj wyznaczono termin po koniec czerwca do zgłoszenia się poruszonych dotąd spraw.

Z ogólnéj cyfry spraw serwitutowych 24.320 załatwiono ostatecznie 20.877, rokowania się toczą względem 1520 spraw, wcale jeszcze nie rozpoczętych jest przeszło 1.923.

Z pomiędzy spraw załatwionych ostatecznie w ciągu drugiego półrocza 1869, przeprowadzono w drodze ugody na korzyść strony uprawnionéj 577. Rozstrzygnięto wyrokami na korzyść strony uprawnionéj 619, odsądzono 715.

Z pomiędzy ugód przeprowadzonych w ubiegłém półroczu opiewa na wykupno 604, a na regulację 73. Zaś z wyroków na wykupno 569 a na regulację 50.

Ze względu na rodzaj używalności obejmują sprawy załatwione w tém półroczu:

poborów drzewa opałowego	475
„ „ budowlanego	377
„ „ na ogrodzen.	148
„ „ na sprzęty	158
praw paszy	370
poborów płodów leśnych .	152
innych służebności lasowych i polnych	231

Co do wynagrodzenia za zniesione służebnictwa przyznano w ziemi, po koniec

II półrocza 1869:	171 344 m. 510 □°
I półroczu 1870:	14.530 m. 250 □°
razem	185.874 m. 760 □°

w kapitale: po koniec

II półrocza 1869:	693 560 złr. 66½ c.
I półroczu 1870	61.768 złr. 56½ c.
razem	755 329 złr. 23 c.

W powiecie kossowskim najwięcéj przyznano ekwiwalentów w ziemi. Ogólna liczba ekwiwalentów w tym powiecie wynosi 9.381 m. 1 500 □°.

Po powiecie kossowskim następują pod względem ilości wynagrodzenia w ziemi, jak pierwéj powiaty: nadwórniański, stryjski i kołomyjski. Na równi zaś z powiatem kossowskim co do tego, że tam żadnéj sprawy nie wykupiono kapitałem, stoją powiaty: grybowski, horodeński i śniatyński, pomimo, że w nich sprawy serwitutowe już są na ukończeniu.

Co do cyfry kapitałów wykupna pierwsze miejsce zajmuje powiat łańcucki, za nim idą powiaty: kolbuszowski, niżański, tumacki i skałacki.

Rozpatrując się w postępach, jakie sprawy serwitutowe poczyniły w pojedyńczych powiatach, znajdujemy, że w powiecie horodeńskim już wszystkie sprawy załatwione, w powiecie myślenickim i trembowelskim jedna już tylko sprawa jest nie załatwioną, w zbarazkim 2 sprawy, do takich zaś powiatów, w których liczba spraw nie załatwionych dochodzi do pięciu, należą powiaty: wadowicki, ropczycki, borszczowski i bohorodczański. Powiaty w których najwięcéj spraw pozostaje do załatwienia są jak w poprzednich wykazach: nowotargskich, liski, brodzki, złoczowski i limanowski.

Wiedeń. [Rezerwiści]. Z relacji dowódzców wojsk o zeszłorocznych ćwiczeniach rezerwistów (według §. 36 ustawy o obronie kraj.), powzięło minist. wojny, że częścią zapóźno, zawcześnie, lub wcale się nie stawiano.

Pochodziło to zarówno z nowości instytucji, jak również, że władze polityczne nie zajmowały się tém z dostatecznym naciskiem.

W interesie gotowości do boju stojącego wojska i landwery, które co do powoływania do perjodycznych ćwiczeń wojskowych w tém samém znajdują się położeniu, wezwało min. obrony krajowéj na żądanie minist. wojny, przełożeństwa min, żeby powoływaniem ludności do ćwiczeń z energją się zajmowały i w danym razie używały egzekucji. — W szczególności mają być rezerwiści pouczani, że idzie tylko o ćwiczenia, że zatrzymują własne suknie, a narzędzia do czyszczenia i jedzenia mają mieć z sobą — i że po ćwiczeniach wracają do domu.

— [Dwa nieudałe akta rządowe]. Pod tym tytułem pisze *Reform* Szuzelki: Bez ogródek, bez frazesów i choćby nas niepatrjotyzm okrzyczeć miano, oświadczamy, że dwa najnowsze, same przez się bardzo ważne akta rządowe, są z góry na nicość skazane. Mówimy o zniesieniu konkordatu i rozwiązaniu sejmu czeskiego. Oba akta chybiły, gdyż nie w porę, bez dostatecznego umotywowania i widocznie nie z prawdziwego przekonania, lecz jedynie jako środki z konieczności, a po części jako demonstracja podjęte zostały.

Zniesienie konkordatu nie robi widocznie u liberałów tego efektu, jakiego rząd oczekiwał i pragnął, lecz tak długo żądany i wyglądany akt przemija prawie bez śladu; rząd nie pozyskał przez to ani jednego przyjaciela, a liczba nieprzyjaciół się zwiększyła, niechęć ich się wzmogła. Nie wzburzenie z powodu wojny jest przyczyną, że liberałowie wypowiedzenie konkordatu prawie ignorują, ale powoduje niemi godne uznania uczucie stanowczości (*schicklichkeit*). Nawet najzaciętsi wrogowie konkordatu czują, że czas i motywowanie zniesienia źle są obrane, że akt nie będzie miał oczekiwanych, ale wręcz przeciwne skutki (?).

Jest to nader niekorzystnie zadziwiającém, że starokatolicka Austrja jest pierwszém państwem, które przeciw nowéj instytucji kościoła katolickiego demonstruje i to przez jednostronne wypowiedzenie dwustronnego układu. Motywowanie, że papież przez ogłoszenie nieomylności w istocie swojéj stał się innym, jest tak uderzająco rabulistyczném i sofistyczném, że nie można go brać na serjo, że obudza podejrzenie, iż chce ono przez to papieztwu nietylko stratę zadać ale i wydrwić. Nieprzyjemne robi wrażenie, że ze zniesieniem konkordatu czekano na chwilę, kiedy papież znajduje się w wielkim ucisku i w największém niebezpieczeństwie utracenia świeckiéj władzy.

Obliczenie skutków aktu okaże się zupełnie fałszywém. Papież w wszelkich okolicznościach pozostanie duchownym mocarzem, a kościół katolicki będzie walkę prowadził daléj. Ma on w Austrji tylu wiernych zwolenników, że w swoim zakresie jest potężniejszym, jak rząd w swoim. Osobistemu interesowi hr. Beusta może zniesienie konkordatu w obecnéj chwili dogadzać, zyskując dlań może znowu przychylność liberałów; interesom państwa przyniesie jednak akt ten dokonany teraz i w niekorzystnych okolicznościach straty, utrudni on a może uniemożebni tak potrzebne porozumienie się, pojednanie i zadowolenie w naszém konstytucyjném życiu.“ (Zdaje nam się, że *Reform* patrzy tu nieco jednostronnie ze stanowiska opozycji. Red.)

„Rozwiązanie sejmu czeskiego jest stanowczo chybionym środkiem; rząd przez to nie osiągnie nic, prócz ponownéj klęski. Jest to przecież zbyt wielka naiwność, w ten sposób do patrjotyzmu Czechów apelować, żądać od nich, żeby ze względu na kłopoty wrogiego sobie rządu porzucili swoje stanowisko prawne w téj dziecinnie dobrodusznéj nadziei, że zato kiedyś tam może łaskawą nagrodę odbiorą. Ministerstwo Potockiego w niczém Czechów nie przejednało, a Niemców w Czechach mocno zaniepokoiło i rozdrażniło. Nie chcemy przepowiadać nieszczęścia, ale wielka jest możliwość, że ten nowy tak zwany konstytucyjny akt rządu niebezpieczne za sobą pociągnie skutki. W każdym razie złożono znowu smutny dowód, że sfery rządowe — usposobienia i zachowania się ludu czeskiego zupełnie a zupełnie nie rozumieją.“

Praga, 3 sierpnia.

= [Czesi wobec rozwiązania sejmu. — Feudalna szlachta. — Głosy dzienników.]

Nic bardziéj niespodziewanie nie spadło na centralistów w Czechach, jak nagłe rozwiązanie sejmu. Sądzili oni, że sprawa Czechów zupełnie została odłożona *ad acta*, tymczasem naraz staje ona znów przed nimi w całéj grozie. W obec niebezpieczeństwa zewnętrznego, które grozi Austrji, jak to najpoddańsze pismo p. hr. Potockiego do Cesarza mówi, zobaczono nareszcie potrzebę porozumienia się z Czechami. Czemuż nie dawniéj, czemuż nie *proprio motu?*

Tak się pytają Czesi i słusznie, a wiedząc, że tylko bieda pędzi rząd w ich kierunku, przysposabiają się na chwilę do korzystania z téj biedy tém więcéj, że dotąd zawsze po niebezpieczeństwie rząd swą uprzejmość zwracał w inną stronę.

Jeżeli p. hr. Potocki myśli, że zawrócił Czechów odrazu rozwiązaniem przeważnie niemieckiego, Szmerlingowskiego sejmu, to się bardzo omyli. Czesi widzą dobrze, że na obietnice wiedeńskie liczyć nie można, bo przysłowie: obiecanka cacanka a głupiemu radość, jeżeli gdzie to we Wiedniu najczęściéj się sprawdza. Czesi wiedzą także, że frazesa wielkiéj polityki prócz ogłuszającego dźwięku nic więcéj nie zawierają w sobie. Pięknie to bardzo mówić, że dla siły państwa jest potrzebném, aby narodowości zrzekły się swych pretensji, ale bez zadowolenia tych narodowości państwo nigdy siły mieć nie będzie, jak to już nawet dzisiaj widzimy, kiedy niebezpieczeństwo już zdala grozi. Wiedeń a raczéj Niemcy chcą nam koniecznie wyperswadować, że tylko zrzeczeniem się naszéj samoistności na rzecz ich stawiamy państwo na silnych nogach.

Ależ zastanówmy się nieco nad tym czczym frazesem. Toż gdyby ci panowie Niemcy, ci centraliści dziś byli przy władzy, ciągnęliby nas bezwzględnie w objęcia Prusaków, kazaliby się bić z Francuzami, może dla zasilenia Austrji, czy tak? Przecież nie tak dawno ci panowie centraliści kazali nam gardłować za sprawę niemiecko-pruską w Szlezwiku, która się potém tak pięknie pod Sadową na karkach naszych odbiła. Więc mamy pewnie dla mrzonek niemieckich, dla ich grawitacji na zewnątrz państwa rujnować się do reszty, aby potém zostać substratum dla prusko-niemieckiéj ojczyzny. I to nazywa się we Wiedniu wielką polityką. Ale u nas w Pradze poprostu nazywamy to głupstwem. Dość już było helockiéj pracy dla Niemców, teraz chcemy coś zrobić dla siebie. Niech rząd przyzna nam stanowisko odrębne w monarchji, niech uzna prawa korony czeskiéj, to my będziemy równie silną podporą państwa, jak dziś są Węgry i będziemy prowadzić politykę szczerze austrjacką, bo nas nic na zewnątrz Austrji nie ciągnie.

Niech przedewszystkiém zrozumieją to Galicjanie, Polacy, bo oni zwykle są skłonni do opuszczania dotykalnych korzyści na rzecz jakiéjś wielkiéj polityki, która do niczego nie prowadzi.

Mamy powody sądzić, że rząd rozwiązanie sejmu czeskiego przeprowadził w porozumieniu z szlachtą feudalną, a to głównie pod naciskiem pruskiego kierunku Niemców, który przedewszystkiém dynastji wydawał się nie bardzo patrjotycznym.

Ale choćby nawet szlachta chciała traktować z rządem i robiła mu ustępstwa, czego dotąd nie przypuszczamy, to nasi deklaranci nie pójdą do sejmu, zanim korona nie zagwarantuje praw naszych.

W ten sposób pojmują dzisiejsze położenie główne dzienniki nasze.

Patent cesarski rozpisuje wybory: z gmin wiejskich na 23go, z miast, miejsc przemysłowych i izb handlowych na 24go, z posiadłości większych na 25go b. m.

Anglja.

[Księga błękitna—trzy rozmowy lorda Bloomfield z hr. Beustem.]

Angielska księga błękitna nie przedstawia wobec dzisiejszych wypadków takiego interesu, jaki przedstawiają zwykle dokumenta dyplomatyczne, pozwalając profanom zajrzeć w tajniki międzynarodowych knowań. Dziś najnowsze dzieje zostawiły daleko za sobą dokumenta dyplomatyczne, jako materjał do dziejów, który w téj chwili wobec dziejowego dramatu nad Renem daje wcale nie ponętne wiadomości.

Podamy tu tylko wyciągi z korespondencji lorda Bloomfield, posła angielskiego, z Wiednia do hr. Granville, ministra spraw zewnętrznych, traktujące o rokowaniach przed wojną.

Pierwszy dokument, datowany 9 lipca, traktuje o rozmowie hr. Beusta z lordem Bloomfield. Ostatni pisze:

„Oddałem dzisiaj wizytę p. hr. Beustowi i zastałem jeksc. zakłopotanego o rezultat, jaki wywoła podana z Paryża wiadomość o kandydaturze ks. Hohenzollern u rządu pruskiego. Powiedział mi, że ton, w jakim Francuzi do rządu pruskiego przemawiają, nie może się przyczynić do pokojowego załatwienia sporu, i że on upoważnił p. Münch, austrjackiego umocowanego w Berlinie, do popierania ile można pokojowego załatwienia trudności powstałych między Prusami i Francją. Dodał, że odpis téj instrukcji posłał hr. Appenyi, austrjackiemu posłowi w Londynie, i zupełnie go poinformował co do téj kwestji; że jednak w tym względzie od niego nie ma wiadomości, ale się spodziewa, że rząd angielski nie będzie przeciwny wystąpieniu w roli pośrednika między Francją i Prusami. Powiedziałem jego ekscelencji, że nie mam wątpliwości, że pan (hr. Granville) będziesz skłonny poświęcić wszystkie siły na odwrócenie od Europy groźnych zawikłań; że jednak zanim pośrednictwo można proponować, przedewszystkiém trzeba znaleść podstawę do układów.

Mówiliśmy potém w ogóle o téj nieszczęśliwéj sprawie, przyczém hr. Beust wyraził swe ubolewania nad zbyt gorączkowym i prędkim sposobem, w jaki rząd francuzki sprawę tę podniósł w izbach, który tylko niebezpieczeństwo położenia mógł powiększyć i nie dozwolić na przyjazne rozwiązanie“ Dwa dni potém miał znów hr. Bloomfield z hr. Beustem rozmowę, z któréj kanclerz wypowiedział przekonanie, że Anglja w tych okolicznościach więcéj uczynić nie mogła jak uczyniła. „Z Paryża nie usłyszał żadnego słowa, któreby mu dodawało odwagi, a traktowanie rzeczy z ironją przez prasę pruską może tylko pogorszyć położenie. Książę Metternich obawia się najgorszych rzeczy i przyznaje, że gdyby król pruski wahał się z nieuznaniem kandydatury, nie widzi możliwości pokojowego załatwienia. Wszelkie usiłowania mocarstw nie będą zdaje się miały żadnego skutku.“ D. 13 lipca po zrzeczeniu się ks. Hohenzollerna znowu miał hr. Bloomfield rozmowę z kanclerzem.

„Jego Ekscelencja (hr. Beust) zdawał się być nieco uspokojonym, ale przyznawał, że te oświadczenia nie zaspokoją żądań francuzkich. Wszelkie usiłowania jego, aby Francją skłonić do niestawiania téj sprawy na końcu szabli, nie wiele miały skutku. Dodał, że jeżeli kto to on może znać dobrze stosunki państw południowo-niemieckich i że Francja myli się, licząc na ich sympatję, że w nadziei służenia sprawie pokoju podał tę wiadomość rządowi francuzkiemu.“

Depesza tu nadeszła do ministerstwa spraw zewnętrznych angielskiego w dniu 18ym, a dzień potém posłał hr. Granville lordowi Bloomfield odpowiédź

Niemcy.

Monachjum 1 sierpnia.

SS. [Wezwanie dzienniczka *Neueste Nachrichten* — stan stolicy południowych Niemiec — kwestja polska — układ Prus z Moskwą — co nam czynić wypada — pogłoska.]

Ogłoszenia i wezwanie mitbürgerów przez wspomniany dzienniczek *Neueste Nachrichten*, aby głośno przyjmowali dostojnego gościa i zbawcę faterlandu niemieckiego, nic nie pomogło. — Wjechał wprawdzie ks. następca tronu wśród łuków złożonych z malowanych chorągwi połączonych Niemiec, ale nie wśród żywego głosu radosnego serca ludu, bo to serce szepce mu nieufność do przedstawiciela rządu swych północnych współbraci i mówi mu: Nie tą drogą łączą się wolni z wolnymi, równi z równymi. A jakby dla podniesienia téj nieufności *N. Nachrichten* w parę godzin rzuca kłam w oczy miastu całemu obszernym artykułem o owacjach i entuzjazmie, z jakiemi przyjętym został ks. następca tronu.

W Warszawie przynajmniéj zastęp spędzonéj policji rozdziera *po ukazu* gardła swoje na uczczenie cara; tu dwaj żandarmi konni (policja) pilnowali porządku przed biegnącym laufrem zwolna toczącego się królewskiego powozu.

Kłamstwa tak tendencyjne najczynniejszego tu organu pruskiego na uczynku schwytane czy mogą podnieść zaufanie w istotę wygłaszanych podstaw jedności z północnéj stolicy Niemiec?... czyż podniosą otuchę w nadzieję zwycięztw oręża bawarskiego pod przewództwem Prus, podniesionego jakoby w myśl idei łączności Niemiec... kiedy tenże sam gość własnemi usty, idąc za słowami swego ojca niewiele otuchy wlać musiał w przestraszone umysły i bijące serca spokojnych Bawarów, dbałych o swą niezależność, odpowiedzią swoją ojców miasta (delegacje magistratu) pocieszając, że chociaż pierwsze bitwy będą przegrane, to następne wynagrodzą straty poniesione?

Rzecz ciekawa, jak odpowiedzą na to w czasie akcji rezerwy i landwera, o któréj wczoraj wspomnieliśmy. Czy — przy usposobieniu i postanowieniu, z jakiém rodzinne zagrody opuszczali, aby stanąć pod sztandarem pruskim — będą czekali gruszek na wierzbie.

W ogóle panuje tu zwątpienie i narzekania na niefortunne postawienie się Bawarji wobec akcji. To wszystko z każdym dniem się powiększa przy nadchodzących a chętnie przyjmowanych głuchych wieściach o nieprzychylności mieszkańców księstw anektowanych po roku 1866 i oporze pułków poznańskich, które tak dały się Bawarom we znaki pod Kitzingen. — Wieści podobne, dochodząc do tutejszéj publiczności krytemi drogami, rosną do olbrzymich rozmiarów, tak iż dzienniki tutejsze postępowe (pruskie) zmuszone były ogłosić artykuły kodeksu sądów wojennych, orzekające kary długoletniego więzienia za osłabianie ducha armji i honoru sojusznika (jak na teraz Prusaków).

Dziwna rzecz w roku 1866 niepotrzeba było przypominać o kodeksie, a wszystkie teatra kuajpowe po ogródkach (których tu jest dosyć) tak jakoś wtedy umiały być dowcipnemi na niekorzyść Prus, tak je w każdém półsłówku umiały wyszykanować, a niezwykła Bawarom lekkość i polot dowcipu, jakoś wówczas mało ustępującego francuzkiemu, wprawiały w radość serdeczną całą publiczność, tak iż nieraz entuzjazmowi nie mogli położyć granic. Dziś te same komiczne teatra jakoś ociężały, zniezgrabniały, i choć błyśnie jaki dowcip czasami lekkością na niekorzyść żuawów lub turkosów, publiczność chowa nosy w mas piwa, jakby się obawiała, że lecą już zefiry dla skarcenia uśmiechu.

Oto jest stan stolicy południowych Niemiec, tego serca, z którego rozchodzą się arterje od Renu do Salcburga, od Dunaju po Tyrol, wobec saméj sprawy francuzko-pruskiéj.

Przejdę do kwestji polskiéj, nie dlatego aby zwyczajem przyjętym ze wszystkich zatargów zbrojnych wyciągać horoskopy dla sprawy naszéj, ale przedstawię ją ze stósunków obecnego położenia Niemiec wobec Francji, i opierając się na wypowiedzianém zdaniu osoby z najwyższych sfer tutejszego rządu.

Przytoczone usposobienie stolicy południowych Niemiec, wiadomości dochodzące ze wszystkich stron faterlandu, uważanego przez Niemców już za niemiecki, zatrwożenie stronników pruskich czujących usuwający się im grunt pod nogami przy postawieniu chociażby najsłabszéj kombinacji politycznego związku z państwami ościennemi, w wystąpieniu przeciw Francji, bo Włochy prawie (a może już w téj chwili) zobowiązały się do postawienia 100,000 armji w interesie Francji, a pełnomocnik jéj załatwiwszy sprawę we Florencji, nie napróżno bawi w Wiedniu. Anglja sprzedaje broń, konie, węgle i takowe dostawia Francuzom. Danja, a może i Skandynawski półwysep tylko pozornie zapowiedziały neutralność.

Głuche wieści o niepowodzeniu już chociaż w małych utarczkach Prusaków, rozpaczliwe zdesperowanych tutejszych stronników pruskich rzucanie się w objęcia Moskwy, bo widzących bądź co bądź w niéj tylko przed grozą Francji pomoc jaką taką (co lepsze jak nic), jako jednéj dążności politycznéj z Prusami anektowania przemocą, rzucanie się w objęcia Moskwy nawet tych Bawarów, którzy do niedawna spokojną zgrozą przejmowali się na czyny Moskwy u nas spełniane, a słów nieszczędzili na podniesienie czynu ks. Piotrowicza. Wszystko to razem wpływa na wyprowadzenie tu kwestji polskiéj, do niedawna podjętéj w różnych kierunkach przez niemieckich publicystów, a dziś uzyskującéj tu prawa obywatelstwa; lecz jakżesz dziwna ta kombinacja i podstawa: oto Prusy z Moskwą zrobiły następny układ rozpoczęty w Ems a w Berlinie dokończony i podpisany:

Prusy z Moskwą niszczą obecną wojną potęgę i wpływ Francji w Europie, Austrja rozebrana, Habsburgi odsądzeni od tronów w Europie, król Wilchelm abdykuje na rzecz syna, książę Fryderyk Wilchelm cesarzem niemieckim, Bawarji i Wirtembergji granice rozszerzone, królowie ich obecni zależni od cesarza; stworzone królestwo polskie z Kongresówki, Galicji, Poznańskiego, części Litwy, z Wołynia i Podola z Sasem na tronie; Moskwa wynagrodzona na Wschodzie.

A cóż, czy nie załatwiona kwestja wasza, pytają Niemcy i czy dziś możecie być przeciw nam i postępującéj szlachetnie Moskwie, czyż z nami ręka w rękę iść nie powinniście, cóż wam Francja zrobiła, czyż was zawsze nie wyzyskiwała i nie oszukiwała? Austrja nie ma prawa bytu; co niemieckie do Niemiec. Odpowiedź im jawna w oczy. Rozlaliśmy dosyć krwi za wolność ludów świata całego, dziś jesteśmy neutralni, ze sposobności korzystać będziemy, a te niedługo nadarzą się, dziś nie liczymy tylko na własne siły.

Nie przywięzywałbym żadnego znaczenia do podobnych gadanin niemieckich, gdyż przyzwyczajeni jesteśmy, która tylko ze stron wojujących w Europie jest w strachu, do nas się odwołuje, lecz zaręczyć mogę, iż w poufnéj rozmowie z najwyżéj stojącą tu osobistością, zaraz po odjeździe ztąd ks. Fryderyka Wilhelma, ona program ten powyższy bez ogródek wypowiedziała. Wnosić więc należy, zestawiwszy wszystkie okoliczności, że w najwyższych sferach panuje niepokój co do powodzenia oręża pruskiego, Moskwę mają tylko za sprzymierzeńca, a dla zabezpieczenia tyłów złączonych armji podnoszą załatwienie sprawy naszéj. Zawsze ona będzie widmem niedającém uregulować interesów europejskich, punktem ciężkości, na którym opierają się wszystkie sprawy polityczne.

Syreni śpiew ten tradycjonalnych wrogów naszych niechaj nam nie daje zasypiać spokojnie w błogiéj nadziei, że przez nich wprost zajmiemy stanowisko nam przynależne, ani téż pospiesznem zerwaniem się ku pomocy któréj ze stron w jakimkolwiek kierunku, aby nie przyczyniać więcéj jednego powodu do dalszego wywzajemniania się w sposób jak dotąd wszystkich tych, pod których chorągwiami krew naszą rozlewaliśmy. Nie czekajmy z rękami założonemi w rozkoszném lubowaniu się pomocą obcą, lecz pomni na nasze wiekowe posłannictwo w kole narodów, zamknijmy na chwilę serce staropolskiéj otwartości, otwórzmy zmysł polityczny odpowiedni wiekowi, działajmy we wszystkich kierunkach wspólnemi i łącznemi siłami. Stronnictwa porzuciwszy osobistości, niechaj zwrócą swą uwagę na ważność chwili, jakąby z niéj korzyść osiągnąć dla wspólnéj sprawy, aby jeżeli okoliczności po temu będą, bez nas o nas nie radzili i nowéj zbrodni szarpania i dzielenia na poły ojczyzny naszéj, téj szaty wolności ludów nie spełnili.

— Dziś w nocy o godz. 2 jeneralny sztab i dwa pułki rezerwy wyruszyły do Augsburga. Obiega pogłoska, że w lazarecie polowym w Speyer parę tysięcy rannych się znajduje. Hr. Taufkirchen, synowiec ambasadora w Rzymie, zginął w znanym rekonensansie 8 oficerów (panków) i 8 żołnierzy, zwanym tu na spass; Anglik Hamilton, chrzestny syn Napoleona, znany z lekkiego prowadzenia się w Paryżu, zginął w szeregach pruskich przy rekonensansie pod Forbach; ks. Hohenlohe pomimo nalegań nie przyjął teki; mówią, aby miał wolne ręce do rokowań dyplomatycznych.

Francja.

Journal officiel zamieszcza następujące oświadczenie: Z powodu iż ogłoszenie tak zwanego układu między Francją a Prusami wywołało polemikę, mogącą fakta w błędném przedstawić świetle, uważa rząd cesarski koniecznem ogłoszenie następnego listu wystósowanego przez hr. Benedettego do ministra spraw zagranicznych ks. Grammonta.

Paryż 29 lipca.

Mości książę! Jakkolwiek uwłaczającemi były uwagi skierowane przeciw méj osobie w czasie, gdy Francja się dowiedziała o przyjęciu korony hiszpańskiéj przez ks. Hohenzollern, nie uważałem jednak za stósowne takowe odpierać. Stósownie do obowiązku mego pozostawiłem rządowi cesarza wolność odparcia ich. Nie mogę jednak zachować takiego samego milczenia wobec użytku, jaki hr. Bismark zrobił z dokumentu, któremu przypisuje ważność, jakiéj tenże nigdy nie posiadał. Upraszam przeto w. eksc. o sprostowanie faktu z całą dokładnością.

Znaném jest powszechnie, że hr. Bismark czynił nam propozycje przed wojną i podczas wojny włoskiéj w celu przyłączenia Belgji do Francji tytułem kompensacji za powiększenie, jakie dla Prus pożądał i w istocie otrzymał. W tym względzie mógłbym powołać się na świadectwo całéj dyplomacji europejskiéj, która o całéj sprawie dokładnie była poinformowaną. Rząd cesarski odrzucił stanowczo te oświadczenia, a jeden z poprzedników pańskich w urzędzie pan Drouyn de Lhuys mógłby w tym względzie udzielić wyjaśnień, usuwających wszelkie wątpliwości.

W chwili zawarcia pokoju pragskiego i wobec wzburzenia wywołanego we Francji wcieleniem Hanoweru, Hessji elektoralnéj i miasta Frankfurtu, okazywał hr. Bismark ponownie życzenie jak najżywsze celem przywrócenia równowagi zwichnionéj przez te aneksje. Różne kombinacje, przy których szanowano całość państw graniczących z Niemcami i Francją, stawiono na pierwszym planie; były one przedmiotem kilku rozmów, podczas gdy hr. Bismark ciągle usiłował przeprowadzić osobiste swoje idee.

W jednéj z takich rozmów i ażeby dokładne powziąść przekonanie o jego kombinacjach, zezwoliłem na opisanie takowych niejako pod jego manudukcją. Forma, jak niemniéj i treść dowodzą jasno, że ograniczyłem się tylko na oddaniu projektu przez niego powziętego i rozwiniętego. Hr. Bismark zachował tę redakcję dla siebie celem przedłożenia jéj królowi. Z mojéj strony zawiadomiłem rząd cesarski o głównéj treści robionych mi propozycji. Cesarz odrzucił je wszakże, gdy doszły do wiadomości jego.

Muszę także dodać, że król pruski nie zdawał się także być przychylnym do przyjęcia podstawy układu, a od tego czasu t. j. w ostatnich czterech latach, sprawa niniejsza nie była przedmiotem rokowań. Gdyby rząd francuzki wziął był inicjatywę w proponowaniu podobnego układu, wygotowałoby ministerstwo także i projekt, a ja nie potrzebowałbym przedkładać kopji z méj strony; zredagowany byłby on zupełnie inaczéj i dałby powód do rokowań, któreby równocześnie w Paryżu i Berlinie można było prowadzić.

W takim wypadku nie zadowolniłby się także hr. Bismark podaniem tekstu bezpośrednio do wiadomości, a mianowicie w chwili, gdy w. eksc. w depeszach ogłoszonych w *Journal officiel* sprostowałeś inne błędy, które starano się rozszerzyć. Ale dla osiągnięcia celu przez siebie zamierzonego, a mianowicie dla złudzenia opinji publicznéj i wyprzedzenia niedyskrecji, jakiéj sami dopuścić się mogliśmy, użył on tego wybiegu, który go zarazem uwolnił od konieczności dokładnego oznaczenia czasu, stosunków i formy w jakiéj dokument ten przepisano. Był on oczywiście zdania, iż uda mu się wywołać takiém ogłoszeniem możliwe kombinacje, które z jednéj strony ułatwiając osobistą jego odpowiedzialność, miały ze strony drugéj skompromitować rząd cesarza. Postępowanie takie nie potrzebuje żadnego dalszego ocenienia, wystarczy, ażeby je wyświecić, a publiczności europejskiéj pozostawić ocenienie.

Benedetti.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków, *5 sierpnia.* — Posiedzenie rady miejskiéj na wczoraj zwołane nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Jest to pierwszy wypadek w tym roku a drugi od czasu zaprowadzenia samorządu w gminie. Brak ten kompletu spowodował głównie wyjazd znacznéj części radzców do kąpiel. Najbliższe posiedzenie rady miejskiéj nastąpi przeto prawdopodobnie we wrześniu.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Urzędy pocztowe wejdą w życie z dniem 6 sierpnia t. r. w Majdanie obok Kolbuszowy, w Rostokach i Uścieryku i będą połączone: pierwszy codzienną wysyłką posłańca do Kolbuszowy i Sędziszowa; drugi 4 razy w tygodniu jazdą Kutty—Putilla a trzeci 4 razy w tygodniu pocztą pieszą Uścieryki—Rostoki.

Towarzystwo wzajemnéj pomocy oficjalistów prywatnych liczy po koniec czerwca r. b. 2564

OBRAZKI z PODRÓŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreznie

przez

Wawrzyńca bar. Engeström.

(Ciąg dalszy).

My daléj w drogę na skrzydłach pary w otoniach płyniem Mälaru. Ginie nam z przed oczu piękna zatoka Sko i odmiennym znów pejzażu rozwijają się gie urwiste skały, posępny Ekolen o teczna w północy kończyna Mälaru. — zed nami czarnym pasem zamyka drodługi zwodzony most około Flödsund tajemy w ujściach Fijrisu.

Teraz płyniemy już ciasném korytem ki po szerokiéj dolinie ubranéj legen- i wspomnieniami.

Na lewo bieleją piasczystych wałów ielety, to są tak zwane „Groby Stiernna“, historyczne wspomnienie trzechiowéj bitwy, w czasie któréj zawaliła góra i przysypała część wojska duńego pod przewodnictwem Stiernborna, rozstrzygnęło walkę i zapewniło Szwem zwycięztwo.

W dali za temi historycznemi wałami tle lesistém rysują się nowe obrazki. z maszt na morzu, na błoni zielonéj tryska z góry Waxali wieżyczka, a za , bieleje stara kamienna Danemarku ątynia. Na tych polach w r. 1160 odśli Szwedzi świetne zwycięztwo pod dodztwem Karola Svarkersona, późniejgo Karola VII nad duńskiemi zastępy rcusa Henryksona, mordercy świętego Eryka. Z zabranych łupów postawiono na pobojowisku na podziękowanie Bogu kościołek, którego dzwony na wieczorne nas teraz wzywają pacierze. I jeszcze dolatują nas dzwonów głosy, maleje i ginie w oddali wieżyca biała, a Fijris rozlewa się znów szeroko i płyniemy jeziorem; to tak zwane jezioro Föret, poza którém znowu w koryto Fijrisu ujęte wody zbliżają nas do Oltuny, niegdyś Uleraker nazwanéj, gdzie dziś najznakomitsza akademja rolnicza Szwecji. O tém miejscu wspominają kroniki, że mieszkała tam w prastarych czasach królowa Disa. Disa to jakby obrazek w rodzaju legendy Piasta. Wieśniaczka obrana była królową przez wdzięczność, że mądrą radą dała ratunek w ciężkiéj klęsce głodowéj. Podanie to opowiada obszernie Oksenstjerna w dziele swém historyczném *Skördarne.*

Od Oltuny, na szerokim horyzoncie rysują się na niebie pyszne wieżyce, zbliżamy się do Upsali. Zamek staruszek na wysokiéj górze oparty, patrzy na nas z wysoka i mówi do serca i wyobraźni, że to stolica Uplandji.

Zanim dobijemy brzegu i wylądujemy na tę poważną gościnę, niechaj mi wolno będzie zakończyć dzisiejsze obrazy Mälaru poetycznym akordem młodego wieszcza z północy. Robert Kremer w opisowym poemacie „Natura Północy“ w te ślady lądując i płynąc, wyrazistym swym Fijris-Slätten dopowiada mi ostatniego wyrazu.

Płaszczyzna Fijrisu.

(Fijris Slätten)

Ciężkiém brzemieniem Fijris tłoczona,
Patrz! jak strwożoną falą się wije,
I dzikim pędem — na strome brzegi
Śmiało się rzuca!...

Ale napróżno!... spada omdlona —
A szerokiemi skrzydły niesiony
Z szumem się toczy statek ładowny
Po cichéj wodzie.

Stare u brzegu mury Oltuny,
Niby za czasów Disy w potrzebie,
Jak strzedz od głodu, jak plon pomnożyć,
Dziś jeszcze radzą.

Ztąd coraz chyżéj woda się zrywa
W Föret jeziorną falę rozlana
Pędem nas niesie — i znów strumieniem
Kołysząc płynie.

Znowu się obraz w błoni rysuje,
I w oczach staje na tle lesistém
Kościół Danmarku, blady wspomnieniem,
O krwawym boju.

Jak okręt w dali, widać na łanie,
Co się kołysze złotym bałwanem
Kościół Waxalę z wieżą strzelistą,
By maszt na morzu!

Poza tym łanem sterczą w obłoki,
Które zmrożone wichrami płyną,
Trzech szczytów głowy, na których wieńcem
Pogańskie gruzy.

Płynąc strumieniem w lewém wybrzeżu,
Siadły piaskowych wałów szkielety
I z pod choiny Stiernborna groby
Przypominają.

Słonią przed okiem kres naszéj drogi,
Ale tam daléj zwolna przyklękły
I tuż nad niemi błysło widzenie
Wieczornéj zorzy:

Znane, prastare miasto nauki
Zwolna wygląda z cieniów zieleni,
A na okręcie z drżeniem radości
Zagrzmiały działa.

Z wysoka spojrzał zamek staruszek,
Stare królewskie Wazy siedlisko,
Pewien swéj siły — siedzi na tronie
Piaskowéj góry.

U jéj podnóża strojny w kolumny
Pałac, przygarnia skarby nauki,
Cześć ci wszechnico! cześć pantheonie
Strzeż ich na wieki!

Nad tobą czuwa bogów świątynia,
Fara olbrzymia wieżę podnosi;
Święty przybytek!... jego podwoje
Prowadzą w niebo!

Wspomnień dziedzino! maro młodości,
Istmie, po którym ufna przechodzi
Młódź skandynawska, jak Suez drugi
Lud Izraela!

W pustynie idzie raźna drużyna,
Myśli, że wszystkie pęta zerwała
I śni radosna, że już przebywa
W Kanaan kresy.

A iluż k'tobie patrzy Upsalo!
Zwracając oczy z życia pustyni
I z tych nadziei, co tam marzyli,
Cierpko się śmieje...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

członków rzeczywistych z 4701 udziałami czyli z roczną wkładką 18,804 złr., członków wspierających 625, dobrodziejów od stycznia po koniec czerwca b. r. 11-stu.

Stan majątku funduszu stałéj zapomogi w gotówce i efektach przechowany w depozycie banku hipotecznego, wynosi z dniem 30 czerwca b. r. 57,057 złr. 7 c.

W upłynionym półroczu następujące powiaty lokowały niżéj poszczególnione kwoty: Bochnia 7 złr., Bohorodczany 38 złr., Bóbrka 319 złr. 50 c., Borszczów 215 złr., Brzesko 31 złr., Brody 318 złr. 72 c, Brzeżany 301 złr. 25 c., Brzozów 50 c., Buczacz 90 złr., Cieszanów 30 złr. 37 c., Dąbrowa 114 złr., Dolina 12 złr., Drohobycz 154 złr., Gorlice 23 złr., Gródek 116 złr. 50 c., Horodenka 64 złr. 49 c., Husiatyn 206 złr. 38 c., Jarosław 494 złr., Jaworów 110 złr., Kamionka 241 złr., Kołomyja 88 złr. 17 c., Kolbuszowa 73 złr. 32 c., Kraków 59 złr. 68 złr., Lisko 9 złr., Lwów 134 złr., Mościska 100 złr., Mielec 78 złr. 25 c., Myślenice 34 złr. 50 c., Nadwórna 28 złr. 50 c., Nisko 16 złr. 50 c., Nowy Sącz 152 złr. 41 c., Podhajce 152 złr., Pilzno 78 złr. 50 c., Przemyśl 178 złr. 65 c., Przemyślany 34 złr. 48 c., Rawa 53 złr. 85 c., Rohatyn 50 złr. 88 c., Ropczyce 90 złr, Rudki 149 złr. 3 c., Rzeszów 479 złr. 35 c., Sanok 74 złr. 31 c., Sambor 132 złr., Sokal 732 złr. 50 c., Skałat 179 złr. 64 c., Stanisławów 24 złr. 39 złr., Stryj 93 złr. 88 c., Tarnopol 63 złr. 7 c, Tarnów 416 złr. 86 c., Tłumacz 190 złr. 76 c., Turka 7 złr., Wadowice 134 złr., Zaleszczyki 104 złr., Złoczów 188 złr, Żółkiew 55 złr., Żywiec 30 złr., Żydaczów 70 złr. 7 c.

Przy téj sposobności wydział centralny wzywa członków, których zaległości przekraczają termin określony § 22 statutu do uiszczenia się z takowych, w przeciwnym razie, z końcem 3 go kwartału r. b. postąpi się z takiemi członkami według rygoru wskazanego paragrafem rzeczonym.

Niemniéj wzywa wydział centralny do przedłożenia rachunków za II kwartał te powiaty, które się dotąd z tego obowiązku nie wywiązały.

Lwów dnia 25 lipca 1870 r.

Henryk Strzelecki, wiceprezes.
Romuald Makarewicz, sekretarz.

Lista wygranych losów z wystawy w Ułaszkowcach: Nr. losu 34 [baran Negretti] dar p. Wolańskiego — 36 [zarękawek z niebieskich lisów] dar S. Armatysa — 61 [sieczkarnia Eliasiewicza] — 70 [szlafrok popielaty] — 78 [walec do grudy] dar S. Pienczykowskiego — 164 [stoliczek na cygara] — 205 [szlafrok] — 366 [maszyna do wykopywania kartofli] — 385 [para kandelabrów] 389 [album grające] — 448 [konik roczny] dar J. Cywińskiego — 513 [kałamarz] — 527 [rękawiczki łosiowe] dar Dworskiego — 528 [paczka pierników] dar Lewickiego — 514 [necessaire damski] — 587 [kasetka damska] — 615 [grabie do siana] — 556 [2 sztuk nierogacizny] — 703 [buhajek podolski] dar ks. Adama Sapiehy — 745 [sanie litewskie] — 844 [klacz 3-letnia gniada] — 869 [paczka pierników.]

Realne gimnazjum w Drohobyczu liczyło w ubiegłym roku szkolnym 372 uczniów. Egzamin dojrzałości odbył się w tym roku pod prezydencją radcy szkolnego p. J. Piątkowskiego. Popis dojrzałości zdali celująco: Antoniewicz, Baczyński, Janyszyn, Krajczyk, Lechicki, Lewicki, Więckowki; 32-ch otrzymało świadectwo dojrzałości, 1-mu takowego odmówiono; 5-ciu może po wakacjach poddać się egzaminowi z jednego przedmiotu; 1 odstąpił od egzaminu ustnego.

Limanowa, *3 sierpnia.* — Szlachetny cel, zawsze znajdzie oddźwięk w szlachetnych sercach. Mieszkańcy Limanowy i okolicy czując wielką potrzebę podniesienia przemysłu i rękodzieł krajowych, jak również podniesienia własnego miasta, wybrali komitet z pośród siebie w celu urządzania perjodycznych przedstawień teatralnych amatorskich. Dochód przeznaczono na zapomogę dla kształcenia się w swoim fachu młodych rzemieślników z Limanowy za granicą, z zastrzeżeniem, aby napowrót po skończeniu nauki do rodzinnego miasta wracali. Dzięki wytrwałości członków komitetu i poparcia dam, zawsze u nas gotowych do poświęceń dla ogólnego dobra, dziesięć przedstawień już minęło a każde blisko 100 złr. dochodu przynosi. Dziesięć przedstawień, a zawsze sala pełna; amatorzy i amatorki z równą werwą, a z większą biegłością odgrywają swoje role. Zapał ożywia wszystkich a powodzenie dodaje sił i energji.

Na ostatnim przedstawieniu dnia 31 lipca grano komedję Korzeniowskiego „Okrężne.“ Godzina 7-ma, teatr przerobiony z gorzelni właściciela Limanowy p. Marsa, zaczyna się zaludniać. Parter już przepełniony, krzesła zajmuje piękny świat — okolicy i miasta, poprzetykany jak czarnemi nićmi na tureckim szalu, frakami mężczyzn. Chwila uroczysta się zbliża; matkom amatorek w krzesłach serce żywiej bije, a samym amatorkom, jak młot na kowadle. Sufler dzwoni, serce mu pęka od dzwonka i wypada na scenę, kortyna wznosi się powoli do góry, a na scenie spostrzegamy panią Erazmową (M. S.) i Kluczkowską (H. D.). Erazmowa obojętnością swą zadziwia, a Kluczkowska w opowiadaniu o myszach pustoszących spiżarnię, zyskuje oklaski za werwę i wyborną dykcję.

Cała komedja rozwija się prędko z żywością, prawie fracuzką, któréj tak często brak waszym artystom krakowskim. Elegancja panuje, z czego można poznać, że komedja grana jest przez osoby dobrego towarzystwa. Role wszyscy mieli wyborne, sufler stał raczéj na straży, aby tylko przyjść z pomocą w danéj chwili, dla tego prawie zupełnie nie podpowiadał. Te przymioty gry tak silny wywierały na publiczności, że gdyby nie gorąco, sądzićby można, że jesteśmy widzami ustępu wyjętego z prawdziwego życia.

Oto i najuroczystsza chwila w przedstawieniu nadchodzi. Najprzód ukazuje się koneweczka trzymana przez alabastrową drobniutką rączkę, a za nią wychyla się cała postać pięknéj Tekluni (B. S.). Grzmot oklasków przeraził mnie. Nie wiem co się działo, gdyż ze strachu myśląc, że się teatr wali, zamrużyłem oczy, lecz mając słuch dobry słyszałem: „Ach jaka szkoda, że nie ma kwiatów w Limanowy,“ szeptali mężczyzni. „Ach, co za nieszczęście, że nie ma kwiatów w Limanowy,“ powtarzały kobiety. Gdy nareczcie oczy otworzyłem, ujrzałem grę Teklusi w całéj pełni. Swoboda, lekkość, pewność siebie i ten wdzięk w oddaniu charakteru wiejskiéj dziewczyny, bez przesady ostrych ruchów i przekręcenia mowy, powszechnie w rolach podobnych używanéj, zachwycały i upajały publiczność tak, że co chwila oklaski entuzjazmu przerywały jéj grę mistrzowską.

Znakomity krytyk Sandecki (Starykoń herb), który zna teatra nawet za granicą, utrzymuje, że gra Teklusi może się równać z wystąpieniami pierwszorzędnych artystek. Nawet sam prezes rady powiatowéj, raczył osobiście i głośno pochwalić oddanie roli Teklusi.

Grą Klary (J. B.) nie ustępowała wykończeniem grze Teklusi. Szczególnie w scenie z Feliksem dała dowód, że nawet ładnie umie się gniewać— a naszym paniom to najtrudniéj się udaje. Nauki Feliksowi były wypowiedziane z godnością i przecięciem.

Z mężczyzn gra Feliksa grzeszyła nieco flegmą angielską, lecz elegancją umiał zastąpić zimno, którego do rodzonéj siostry nie mógł wskrzeszać.

Organista potężnym nosem imponował publiczności, a przerażał artystów, grożąc im, jakby trąbą słonia. W charakterystyce komicznéj nie należy przesadzać. Zresztą grał bardzo dobrze.

Ekonom (G.) przez umiejętne pochwycenie typu naszych oficjalistów staréj daty, zasługuje na pochwalną wzmiankę.

Oby wszystkie miasta nasze umiały połączyć zabawę, która kształci, z pożytkiem, moglibyśmy dysponować znakomitemi kapitałami — na cele co dzień powstające, a o poparcie których, woła na nas głos sumienia narodowego.

Jan Sito.

Kolbuszowa, *29 lipca.* — Według depesz poselstwa moskiewskiego w Wiedniu, mieli być uwolnieni i do Austrji odesłani jeszcze przeszłego roku następujący wygnańcy: Kalikst Madurowicz, Juljan Jaryna, Józef Marjanowski, Jan Adamski, Maciéj Godyń, Michał Wosiak, Aleks. Mańkowski, Aleks. Getritz, Woj. Rychlak, Stan. Smielowski, Błażej Bożeński, Grzeg. Fijałkowski, Bolesł. Grubert, Gustaw Dąbski, Maciéj Bełdowski, Michał Dawida, Konst. Kowszewicz, Ludwik Kalita, Juljusz Szut, Stan. Kielar, Józef Gawieluk i Seweryn Golczewski. Wzywam ich przeto, żeby się zgłosili do mnie listownie i donieśli mi dokładnie gdzie mieszkają. Przy téj sposobności zawiadamiam interesowanych, żem ponownie reklamował Henryka hr. Stadnickiego, Edwarda Macerza, Wład. Kobielskiego, Sylwestra Grzegorskiego, Wład. Szpakowskiego, Jana Zakrzewskiego, Ant. Buratowskiego i Markusa Padawera. Ten ostatni już był uwolniony, ale za pospolite przestępstwo skazano go powtórnie. Ks. *Ruczka.*

Samobójstwo. — Dnia 2 b. m. przed godziną 10tą wieczorem zastrzelił się w własném mieszkaniu przy Nowéj ulicy tutejszy adwokat krajowy dr. Białoskórski. Nikt w domu nie słyszał strzału. O godzinie 10éj gdy przybył służący do pokoju pana swego, zastał go już w łóżku nieżywym. Powód samobójstwa jeszcze nie wiadomy, zdaje się jednak, że zniechęcenie do życia z powodu dolegliwości fizycznych było ostateczną przyczyną. Przy tém wszystkiem nie można wykluczyć przypuszczenia, iż nieboszczyk będąc niezwykłym lubownikiem broni, bawiąc się rewolwerem zabił się sposobem zupełnie przypadkowym.

(Dz. L.)

Pożar lasów. — W Moskwie krąży pogłoska, że w gubernjach moskiewskich: rjazańskiéj, włodzimierskiéj i twerskiéj palą się lasy od dnia 23 lipca b. r. Od dnia tego rozciąga się nad miastem Moskwą gęsty dym.

HOTEL pod RÓŻĄ *przyjechali*: Wacław Reiski technik z Pragi, Stanisław Tomaszewski obw. z Kongresówki, Wiktor Wołodkiewicz wł. d. z Galicji, Marceli Żuk Skarszewski w. d. z Gródka, Eugenja Burzyńska w. d. z Soroka, Witwicki Karol possesor, Nikodem Szermowicz possesor, Franciszek Konierowski w. d. z Warszawy; Jan Łuczników kup. z Kielc, Marceli Łuba kup. z Warszawy, Julja Długocka żona radcy z Kijowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— W Słonem powiatu zaleszczyckiego wybuchł księgosusz. Z tego powodu zarządzono środki zaradcze i ustanowiono trzechmilowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu zaleszczyckiego, Beremiany, Swierzkowce, Chmielowa, Drohiczówka, Latacz, Szutromińce, Sadkł, Burakówka, Słobudka, Popowce, Capowce, Nyrków, Czernonogród, Uścieczko, Nagorżny, Angielówka, Różanówka, Torskie, Iwanie, Żezawa, Pieczarna, Zaleszczyki, Dobrowlany, Dźwiniacz, Bedrykowce, Dupliska, Ubryńkowce, Karolówka, Hołowczyńce, Worwolińce, Hinkowce, Chartanowce, Błyszczanka, Teklówka, Myszków, Oleksińce, Szerszeniowce, Szypowce, Lisowce, Kapuścińce, Milowce, Bilcze, Monastarek.

W powiecie borszczowskim: Głęboczek, Jezierzany i Pyszczatyńce;

w powiecie czortkowskim: Zabłotówka, Ułaszkowce, Sokołówka, Rosochacz, Jagielnica, Świdowa, Czerkawszczyzna, Dolina, Chomiakówka, Nagorzanka, Muchawka, Antonów, Krzywołuka, i Koszyłowce;

w powiecie buczackim: Nowosiółka, Duliby, Znibrody i Hubin;

w powiecie horodeńskim: Czernelica, Ropuszyńce, Kolanki, Dąbki, Michalcze, Bilka, Siemiakowce; Potyczyska, Perediwanie i Horodnica.

Odbywania targów na bydło rogate w Tłustem i Zaleszczykach wzbroniono.

Z c. k. namiestnictwa.

Lwów, dnia 29 lipca 1870.

— *Ważne dla gospodarzy trudniących się uprawą lnu.* O korzyściach sprowadzonéj przez komitet towarzystwa gospod. galic. maszynie do łamania lnu (*Handknickmaschiene*) od p. Florjana Rottera w Frankstadzie, wyraża się ks. Dolnicki, przewodniczący sekcji lnianéj powiatu grodeckiego, w sprawozdaniu swojém w sposób następujący:

„Z przysłanéj maszyny do łamania lnu robiłem użytek u siebie. Maszyna przy powolnéj robocie 4 ludzi łamie 5 ctn. lnu, 4 konopi, zastępuje więc dziennie przy lnie 20 ludzi, przy konopiach 16. Rachując zapłatę 4 ludzi po 20 c. w. a. dziennie, wynosi 80 c., gdy przeciwnie ręczna robota dwudziestu robotników 4 złr. w. a. dziennie kosztowałaby.

Okazuje się więc czysty zysk 3 złr. 30 c. dziennie. Prócz tego ma maszyna tę korzyść, ze w słotną porę łamać może; gdy ręczni robotnicy tylko w pogodną porę robić mogą. Ważna téż za nią przemawia okoliczność, że łamiąc len na maszynie, po chałupach i piecach lnu suszyć nie porzeba, zapobiega się tym sposobem pożarom. Taką maszynę dla siebie obstalowałem, gmina Małkowice zamyśla pójść w moje ślady.“

Maszyna ta wraz z transportem kosztowała loco dworzec lwowski 71 złr. 52 c.

Z komitetu towarz. gospod. galic.

Lwów dnia 1 sierpnia 1870.

Tarnopol, 3 sierpnia.

G. Czas gorący. Żniwa się rozpoczęły i rokują pomyślny rezultat. Fracht do Złoczowa nieodmiennie 65 c. od korca.

Groźna przyszłość wobec wybuchłéj pomiędzy Prusami a Francją wojny sparaliżowała nasz zbożowy handel tak dalece, że tylko w szczupłéj mierze uskuteczniają się transakcje i to po największéj części w nowém zbożu i na późniejsze termina. Żyto o wiele mniéj jak pszenica zwraca uwagę kupujących i li po niższych cenach daje się umieścić. Pszenica jest jeszcze jakokolwiek pokupną do parowych młynów krajowych. Inne zaś ziarno bez popytu. Rzepik doznaj także mało przyjęcia i tylko z ustępstwem znakomitem znajduje amatora.

Płacono za korzec

pszenicy celnéj 8·— do 7·75
„ średniéj 7.50 do 7·25
„ pośledniéj 7.— „ 6·75 za 170 f.
żyta dworskiego 3·60 „ 3·35
„ włościańsk. 3·30 „ 3·20 za 160 ft

Okowita utrzymuje się dobrze w cenie, szczególnie gotowy towar gładko się realizuje na eksport do Prus po cenie złr. 13½ do 14 za 41 miar wiader i 80% Trall.

Wiadomości z teatru wojny.

Bliższych i wiarygodnych szczegółów o zajęciu Saarbrücken przez Francuzów dziś jeszcze podać nie możemy. Nieliczne w tym względzie doniesienia ze strony pruskiéj i francuzkiéj tak są sprzeczne i przesadne, że z nich żadną miarą prawdy dojść nie można. Telegramy francuzkie utrzymują, „że jedna dywizja Frossarda czynną była przeciw 3 dywizjom pruskim“; zaś urzędowe berlińskie doniesienie z d. 3 b. m. powiada: „D. 2 b. m. o godz. 10 przed południem 3 dywizje nieprzyjacielskie natarły na mały oddział pruski w Saarbrücken i ostrzeliwały miasto 23 działami. O godz. 12 oddział pruski opuścił wyżéj nieco położony plac przeznaczony do ćwiczeń wojskowych, a o godz. 2 po południu opuścił miasto i cofnął się na najbliższe stanowisko. Straty były stosunkowo nieznaczne.“ Francuzi twierdzą, że z ich strony tylko 11 zginęło; stosunkowo do téj liczby powinniby mieć przynajmniéj 50—60 rannych. Tak drobne straty w rażącéj stoją sprzeczności z znaczną dosyć ilością wojska francuzkiego, która w pomienioném starciu udział wzięła i to poparta 23 działami. Dodajmy do tego, że Francuzi po raz pierwszy pod Saarbrücken użyli kartaczownic, których skutek miał się okazać „okropnie niszczącym i pustoszącym“, to z drugiéj strony trudno nam przyjdzie pogodzić z tém zeznanie Prusaków o „nieznacznych stosunkowo“ stratach.

„Cesarz — mówi telegram paryzki z d. 3go bm. — rozkazał, by wtenczas tylko strzelano z kartaczownic, jeżeli się okaże potrzeba. Dlatego też strzelali Francuzi z odległości 160 metrów na oddział nieprzyjacielski, posuwający się prawą stroną drogi żelaznéj. Oddział natychmiast rozbitym został, straciwszy połowę ludzi. Inny oddział tego samego doznał losu.“

Wobec takich faktów spodziewać się należy, że Prusacy wkrótce się opamiętają w swych kłamliwych doniesieniach i wykażą może większe cokolwiek straty ze swéj strony, a nie tylko „czterech rannych.“

Zajęcie Saarbrücken przez Francuzów nie ma na razie żadnego większego znaczenia, ponieważ cała linja nad Saarą i równolegle z nią idąca droga żelazna do Saarlouis i Trewiru znajduje się dotąd w ręku Prusaków, równie jak i miasto St. Johann (naprzeciw Saarbrücken) i wzgórza wzdłuż prawego brzegu Saary, z których panować można nad linją Saary tak samo jak i z wyżyn po lewym brzegu; a gdyby Prusacy artylerję swoją skierowali na Saarbrücken, Francuzi nie zdołaliby się tam ani pół dnia utrzymać. Pruska załoga w Saarbrücken była tylko wysuniętym naprzód posterunkiem na lewym brzegu Saary w przedmostowych oszańcowaniach; zajęcie tego stanowiska nie ma żadnego większego znaczenia ani pod względem strategicznym ani taktycznym; jedynie obsadzenie prawego brzegu Saary i twierdzy Saarlouis mogłoby mieć pewną doniosłość.

Twierdzenie Francuzów, że z zajętego przez się stanowiska panować mogą nad koleją żelazną z Saarbrüken do Trewiru, bardzo zresztą ważną dla Prusaków, polega na nadzwyczajnéj sile rzutu dział francuzkich i nie bez słuszności. Ale zawsze panowanie to ogranicza się tylko na pewną część koleji, a gdyby się nagła przerwa w komunikacji Prusakom zbyt uciążliwą wydawać miała, zapewne wkrótce usłyszymy o nowych i większych potyczkach nad Saarą. Francuzi nawet zapewniają, że „między Saarlouis a Saarbrücken stoi 250,000 Prusaków,“ a choćby nawet na szerszéj przestrzeni między Mozelą, Saarą, Renem i rzeką Lauter.

Według wiadomości, jakie dotąd nadeszły, prawdopodobnie z każdéj strony walczyła jedna dywizja, t. j. ze strony francuzkiéj dywizja jen. Frossarda, a ze strony pruskiéj 16 dywizja z 8 korpusem jen. Goeben, a więc nie trzy dywizje francuzkie przeciw jednemu bataljonowi Prusaków, jak donosiło niezbyt skrupulatne biuro telegraficzne Wolffa w Berlinie.

Być może, że Francuzi starając się o zajęcie prawego brzegu Saary, zamierzali tym sposobem wejść w posiadanie bogatych kopalni węgla w kotlinie rzeki Saary, by przez to zapewnić potrzebne zapasy węgla dla swéj floty przeznaczonéj do działania na północnych wybrzeżach morskich państwa pruskiego. Byłoby to oczywiście bardzo korzystném dla Francji, ale inna rzecz czy się uda. Słychać bowiem, że Prusacy w ostatecznym razie raczéj zatopią, a nawet zburzą pomienione kopalnie, byle tylko nie wpadły w ręce Francuzów.

Pomimo różnorodnych domysłów i kombinacji powszechnie prawie utrzymuje się mniemanie, że starcie w Saarbrücken było tylko potyczką rekonesansową. Francja nie myśli uderzyć na Prusy nadreńskie ale najprawdopodobniéj na wschodnią część Palatynatu, mianowicie na Landau i Karlsruhe. Według tego demonstracje na obydwóch skrzydłach miałyby na celu zmuszenie przeciwnika do wzmocnienia swych skrzydeł, by mu tém samém odjąć możność ściągnienia znacznych sił do środka. Dowodzi tego nawet i ta okoliczność, że Francuzi w ostatnich kilku dniach znacznie więcéj okazują ruchliwości nad górnym Renem.

Telegram z Bazyleji do *Bohemji* donosi, że Francuzi ściągają wojsko koło Altkirch w górnéj Alzacji. Wiadomości jakie *Presse* z Bazyleji i Rheinfelden otrzymała, zgadzają się zupełnie z naszém doniesieniem; 8.000 wojska francuzkiego pod dowództwem jen. Donay posuwa się z Belfort do Gross-Höningen.

O ruchach floty francuzkiéj nie wiele wiadomo.

Z Frederikshavn (w południowéj Jutlandji) donoszą, że na morzu bałtyckiém należy się jeszcze drugiéj eskadry francuzkiéj spodziewać, oprócz téj, którą już zapowiedziano. Ta ostatnia zwróciła się na wschód koło wyspy Lässö. Oddział floty francuzkiéj składa się z 7 wielkich okrętów pancernych i 2 małych drewnianych; wszystkie zarzuciły kotwicę w zatoce Aalbäk (między Skagen a Frederikshavn), gdzie czekać będą na przybycie innych okrętów. W zatoce Aalbäk znajduje się także między innemi okręt admiralski „Sorveillante“.

Dnia 30 lipca o godzinie 8 wieczorem przybyła do Kopenhagi korweta pancerna „Thetis“, należąca do eskadry francuzkiéj; w ciągu téjże nocy przybył jeszcze jeden okręt pancerny.

Bouët Villaumer wydał w Kopenhadze następujący rozkaz dzienny dla floty pod jego dowództwem zostającéj:

„Od dziśdnia mam zaszczyt wami dowodzić. Odwołuję się teraz do waszéj czynności, energji i do waszego patrjotyzmu.... Niech żyje Francja! Niech żyje cesarz!“

Lakoniczna ta odezwa z zapałem przyjętą została przez flotę francuzką, ożywioną najlepszym prawdziwie wojennym duchem. Sztab admirała Dieudoné składa się z kapitanów Gisquet i de Jonpuières; drugim dowódzcą jest kapitan fregatowy Hanès. Trzecią dywizją dowodzi kontradmirał Penhoët.

Do Cherburga przybyły fregaty pancerne „La Revanche“ i „La Valeureuse“; równocześnie zawinął do portu parowiec awizowy „L'Hermite.“

Z Kiel piszą pod d. 31 lipca: We czwartek przedpołudniem między godziną 9 a 10 z Cuxhaven za pomocą dalekowidzów, że trzy statki osiadły na mieliźnie pomiędzy Krautsand i Vogelsand. Kapitan portowy udał się natychmiast w tamtę stronę, by się przekonać, czy to nie są przypadkowo okręty potrzebujące pomocy, ale wystrzał działowy zmusił go do powrotu. Niedługo potém przybliżył się do nich parowiec „Wilhelm I“ wracający z Żuław pod dowództwem jenerała Hanisena; w statkach osiadłych na mieliźnie poznano francuzkie łodzie kanonierskie. Bliższych wiadomości dotąd nie ma.

Globe londyński dowiaduje się z Cherbourga, że flota, która ztamtąd na bałtyckie morze wypłynęła, nie znajdowała się w najlepszym stanie, ale rząd pomimo to przyspieszył odpłynięcie, raz dlatego, aby większe wrażenie wywrzeć na Niemcach, powtóre dlatego, że wojsko łatwiéj wyćwiczoném być może na morzu niż w porcie.

Według prywatnych wiadomości z Kopenhagi usposobienie ludności tamtejszéj jest tego rodzaju, że rząd będzie się wkrótce widział zmuszonym chętnie czy niechętnie porzucić dotychczasową neutralność.

Franz. Corr. donosi, że rząd francuzki zawarł właśnie ugodę z pewném towarzystwem angielskim, które się ma zająć jak najspieszniejszém przeprowadzeniem podmorskich drutów telegraficznych między Calais a pewnym małym portem w Jütlandji. Rząd dał już podobno temu towarzystwu 2 mil fr. zaliczki, a telegraf ma być w kilku dniach ukończonym. Z innéj strony donoszą, że Anglja nie chce zezwolić na to przedsięwzięcie, bardzo ważne dla francuzkich operacji na morzach północném i bałtyckiem.

N. fr. Pr. dowiaduje się „z wiarygodnego źródła,“ że w Szlezwiku i Holsztynie nagromadzono dotąd około 60.000 wojska. Souderburg-Düppel i Kiel-Friedrichsort obwarowują z wielką usilnością. Tysiące robotników posprowadzano z różnych stron do sypania szańców na wybrzerzach. Prócz tego już od 20 lipca wysyłają bardzo wiele artylerji na północ, tak, że się zdaje, że Prusacy nie myślą się zachować li tylko odpornie, ale chcą wprost zaczepnie uderzyć na miasto Fridericia. Tworzy się téż tu ruchomy korpus na wschodnich wybrzeżach by zapobiedz wylądowaniu w którémkolwiek bądź miejscu.

O siłach wojskowych niemieckich nad Renem piszą z Berlina: W pierwszéj linji stoi na prawém skrzydle (Steinmetz) 70,000 wojska, w środku (Fryderyk Karol) 180,000, a na lewém skrzydle (pruski książe następca tronu) 120,000. Cała niemiecka armja zaczepna, bezpośrednio na granicach Francji wynosi zatém 370,000 ludzi z 145 baterjami (870 dział) i 36,000 jazdy (45 pułków po 800 ludzi). W drugiéj linji w pobliżu teatru wojny stoi na prawém skrzydle pod dowództwem Herwartha v. Bittenfeld 52,000 (główna kwatera Münster w Westfalji), w środku 75,000 (korpus 2 i 3 i korpus gwardji), a na lewém skrzydle jedna dywizja 5 i jedna dywizja 6 korpusu armji, jedna dywizja Wirtembergczyków i dwie dywizje armji Bawarczyków w połączeniu z wojskami wirtembergskiemi zajmie także niebawem twierdzę Ulm. Rezerwa lewego skrzydła istnieje tylko na papierze, bo z dywizji 5 i 6 korpusu pierwsze brygady dopiero d. 2 b. m. wysłano koleją na zachód.

Ks. Albrecht pruski (ojciec) i Maurycy ks. saksoński udali się w sobotę nad Ren. Jen. Manteuffel przybył do Berlina. Jen. Bonin (ten sam, który pobił jen. Gablenza) mianowany został gubernatorem Berlina.

Francuzi zajmują się obecnie znowu wypróbowaniem nowéj broni, która, jeżeli wiadomości dotyczące się sprawdzą, znacznie spotęguje ich siły wojenne. Są to nowe działa rewolwerowe czyli kartaczowniki (*mitrailleurs*) niosące na 2500 do 3000 metrów (?). Próby odbywa artylerja w Valence; dotąd świetnie się wiodą.

Rząd francuzki zamierza podobno zakazać wywóz bydła do Szwajcarji i do Luksemburga.

Przeszło 900 francuzkich słuchaczy medycyny zgłosiło się w Val-de-Grace do pielęgnowania rannych i chorych przy armji francuzkiéj; wszyscy pokończyli już po 3 lata nauk. Znaczna liczba zgłosiła się także takich, którzy dopiero 2 lata medycyny ukończyli; tych odesłano do marynarki.

Sprawozdawców dzienników *France, Gaulois, Times* nawet wojskowego pełnomocnika Anglji po prostu z obozu francuzkiego wyproszono. Wydano najściślejsze rozkazy zakazujące doniesień nietylko o ruchach wojsk, ale w ogóle wieści z obozu. Austrjacki pełnomocnik napróżno żądał przypuszczenia go do głównéj kwatery.

Mimo to wszystko, jeżeli nic wprost z głównéj kwatery, to z najbliższych okolic wiadomości odbierać będziemy, jeżeli tylko komunikacje kolejne nie będą przerwane.

Korespondent do *Indep. belge* mówi, że w razie pomyślnego wypadku wojny ma rząd francuzki zamiar „poczynić wielkie zmiany w dotychczasowéj organizacji Europy, ale nie przez zdobycze. Domyślają się, że cesarz starałby się w takim razie przeprowadzić swój wielki plan zorganizowania kongresu europejskiego, któryby miał za obiegać wszelkim wojnom przez sąd polubowny“.

W wyższych kołach wojskowych austrjackich utrzymuje się przekonanie, że wojna między Francją a Prusami musi za sobą koniecznie pociągnąć wojnę europejską. Austrja nie powinna się krępować małoduszną neutralnością, ale powinna się odwołać do swych ludów i zagrzać je do czynu za ideę prawa i słusznego odwetu przeciw polityce zdrady. Teraz bije może dla Austrji ostatnia godzina. Potém mogłoby już być—zapóźno!

Wiadomości telegraficzne.

Praga 3 sierpnia. W niemieckich miastach organizują się niezawisłe od kasyna komitety dla agitacji przy wyborach. Niemieccy właściciele więksi czekają, czy ks. Karol Auersperg obejmie kierunek wyborów.

Peszt 4 sierpnia. Listy Kosuta ostrzegają Węgrów przed mięszaniem się do akcji, zwłaszcza po uchwaleniu ustawy municypalnéj, która narodowości zraziła.

Zagrzeb 3 sierpnia. Włoski konsul generalny z Ruszczuku przejechał do Pesztu i Wiednia.

Trjest 4 sierpnia. W Kerczu i Charkowie wybuchła cholera. W Konstantynopolu zarządzono kwarantannę.

Berlin 3 sierpnia. Główne siły niemieckie między Saarbrücken i Landau. Główna kwatera ks. Fryderyka Karola w Neunkirchen.

Berlin 3 sierpnia. Król podpisał z prywatnego swego majątku na pożyczkę związkową pół miljona. Giełda tutejsza i amsterdamska znacznie subskrybuje.

Telegram z Metz z 2 t. m. donosi: Saarbrücken zajęli Francuzi, ale szło tam raczéj o teatralną komedję dla Paryża, jak o akcję militarną.

Berlin 3 sierpnia. *Prov. Corresp.* stwierdza neutralność wszystkich mocarstw i ostrzega przed fałszywemi wieściami, uspokaja również co do obrony wybrzeży.

Berlin 3 sierpnia (urzędowy). 2 sierpnia o 10 rano zaatakowały trzy dywizje nieprzyjacielskie mały oddział (*sic*) w Saarbrücken i ostrzeliwały miasto z 23 dział. O 12 opuścił oddział wyżynę, o 2 miasto i cofnął się do Soutier. Straty małe.

Berlin 4 sierpnia. Pod Saarbrücken utracili Prusacy 2 oficerów i 70 żołnierzy. Tego samego dnia przeszli Francuzi przy Rheinheim na wschód od Saargemünd granicę.

Rheinfelden 3 sierpnia. Francuzi maszerują od Belfort ze znacznemi siłami. Wirtemberczycy stoją w Lörrach i innych punktach doliny Wiesen. Granica szwajcarska mocno obsadzona.

Paryż 2 sierpn. Grammont Metternich, Lyons i Beyens (poseł belgijski) konferowali wczoraj w sprawie przyszłego kongresu. Projektują utworzenie stref neutralnych, któreby wielkie państwa przedzielały i uniemożliwiały wojnę. — Francja zgadza się, mając na celu zneutralizowanie krajów nadreńskich.

Paryż 3 sierpn. Wielka burza i deszcz nie dozwoliły na manifestacje z powodu pierwszego zwycięztwa.

Constitutionnel rozpisuje się o niezdolności Benedettego do spraw państwa.

Paryż 3 sierpnia. Pod Saarbrücken padło ze strony francuzkiéj 11.— Dywizja Frossard walczyła sama z trzema dywizjami pruskiemi. Miasto częściowo spalone. Kartaczownice robiły ogromne spustoszenia. Wyżyny około Saarbrücken panują nad koleją trewirską. Między Saarbrücken a Saarlouis ma stać 250,000 Prusaków. Stugwardziści walczyli z brawurą. Koło cesarza i cesarzewicza padały kule. Z kartaczownic strzelano w odległości 160 metrów nader celnie i łamano kolumny całe. Oficerowie artylerji stwierdzają ogromną skuteczność kartaczownic. Pruscy jeńcy mówią o przewadze karabinów francuzkich. Marszałek Bazaine miał także drobną potyczkę.— Donoszą, że Prusacy wielu ludzi z powodu braku uzbrojenia i mundurów do domu puszczają (?).

Arlou 3 sierpnia (na Paryż) Bitwa pod Saarbrücken prowadzoną była z obu stron z wielką brawurą. Prusacy, którzy mieli wielką liczebną przewagę, zrazu zacięcie się trzymali na stanowiskach, ale musieli ustąpić przed morderczym ogniem francuzkim. Cofnęli się zrazu i rozłożyli w Saarbrücken. Załoga francuzka rozpoczęła zaraz strzelanie na miasto — Prusacy musieli opuścić miasto. Dzisiaj Francuzi maszerują daléj — Prusacy ponieśli znaczne straty.

Londyn 2 sierpnia. W sprawie rozbójnictwa w Grecji powiedział Gladston, że niewątpliwie wysokie osobistości są wmieszane. Izba niższa uchwaliła 2 mil. kredytu dla wojska i marynarki.

Florencja 4 sierpnia. Okolice Wenecji będą fortyfikowane, równie i porty — odbywa się ogromne zakupno koni.

Lizbona 3 sierpnia. Zapewniają, że Don Fernando przyjmuje koronę hiszpańską.

Genewa 3 sierpnia. Cesarz miał postanowić, żeby operacje morskie poprzedziły lądowe. Chce on podobno zmusić Prusaków do zaczepności i przejścia Renu.

Bazylea 2 sierpnia. Korpus francuzki poruszający się od Belfort do Altkirch wynosi 30,000.

Bazylea 3 sierpnia. Jenerał Donai posuwa się z 8,000 z Belfort do Hüningen— awantgarda już przyszła tam.

Petersburg 3 sierpnia. Krąży wieść o zjeździe cara, cesarza austrjackiego i sułtana. *Wanderer* (?).

Odessa 4 sierpnia. *Nowy ros. tel.* zapewnia, że stosunki Rossji z Austrją znacznie się niebawem polepszą.

Konstantynopol 3 sierpnia. Na wczorajszéj radzie ministrów postanowiono obsadzić granice rumuńskie, serbskie i czarnogórskie. Hobbort pasza ma polecenie czuwania pełnego na wodach greckich.

Aleksandrja 2 sierpnia. Vice-król powrócił.

Przegląd polityczny.

Czy to w skutek ogłoszenia projektów francuzkich przez Bismarka, czy co prawdopodobniejsze w skutek przekonania, że tak jedna jak druga ze stron walczących nie jest zupełnie przeciwną ewentualnemu zajęciu Belgji, któréj istnienie leży przedewszystkiém w interesie angielskim; rząd angielski, który z początku chciał zachować ścisłą niezbrojną neutralność, zarządził dość znaczne uzbrojenia, które w połączeniu z uzbrojeniami Holandji i Belgji zabezpieczają zdaje się dostatecznie niepodległość tych dwóch krain przeciw jakimkolwiek nagabywaniom stron walczących.

Z drugiéj strony misja „wysłańca“ austrjackiego do Paryża p. Klaczki miała podobno także na celu zapewnić o ścisłéj neutralności, dopóki „interesa Austrji nie zostaną naruszone.“ I tu więc mamy do czynienia z tak samo elastyczną neutralnością, bo nawet zawartą w tych samych wyrażeniach, co neutralność rossyjska. Jest to najlepszy sposób do zarezerwowania sobie wolnego działania, ale ryzykując przytém, jeżeli się nie ma dostatecznych sił pod ręką, że państwa wojujące zechcą się przy zawieraniu pokoju odbić na neutralnych. Zresztą podobno car zapewnił „w skutek osobnych informacji“ króla pruskiego, że Austrja się nie ruszy

Kaziu!
Nie chwytaj dwóch srok za ogon, bo obie uciekną.
(829) **Ul. Flor.**

RESTITUTIONS-FLUID.
Wer dasselbe unverlangt an haben wünscht, wende sich an mich selbst, oder an Herrn **Gustav Ullrich** in **Wien**, [illegible]
Preis:
½ Kist. 12 Flaschen, 20 fl., ¼ Kist. 6 Fl., 10½ fl., ⅛ Kist. 3 Fl., 5½ fl.
CARL SIMON, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluids und Gründer der Fluid-Heilmethode, Wien, III. Bez. Löwengasse 37 A.
Das k. k. priv. Fluid des Hrn. Fr. Joh. Kwizda, Apotheker in Korneuburg, Fr. Barth in Wien, sowie alle andere — solcher Herren —, sind nur Nachahmungen meines Restitutions-Fluids.
728(4-15)

Dom Zleceń i Skład Nasion
w Krakowie,
przy ulicy Sw. Jana pod L. 292 na dole, sprzedaje i rozsyła na żądanie za pobraniem pocztowém: 796(3-5)
Turpnis angielski, funt wied. po 1 złr.
Rzepę ściernianke (Stoppelrüben) funt wiedeński 65 cent.
(Na morgę wysiewa się 3 do 4 funtów.)
J. Jerzmanowski.

ASTHMA
Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu rurek anti-astmatycznych p **Levasseur**, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można w Krakowie w aptece pana W. **Redyka** i **J. Trauczyńskiego** — we Lwowie w aptece pana Mikolasza — w Brodach u pana Kullaka. 377(19-53)

Jako najtańsze
towary pozłacane:
LUSTRA — LICHTARZE — OBRAZY,
jako téż wszelkie tego rodzaju artykuły,
poleca
Skład fabryczny towarów pozłacanych
J. Einsiedl 625(6-6)
5. Wien, Margarethenstrasse **5.**
Kupcom — Rabatt.

Uleczenie kaszlu i kataru płuc.
Do główn. składu p. **JANA HOFFA** nadworn. liweranta. w Wiedniu
11. Kärntnerring 11.
Tłumacz 24 kwietnia 1870. — Proszę o łaskawe nadesłanie 28 flaszek pańskiego wybornego „Malz-Extract-Gesundheitsbier", którego zbawienne działanie już przedtem doświadczyłem. **Tomasz Schefczik**, c. k. oficjał przy urzędzie podatkowym. — Odrau 23go marca 1870 r. - Pański Malz-Extract-Gesundheitsbier", który na wiosnę, jak również pańska czekolada słodowa, którą w sierpniu roku zeszłego zamówiłem dla mojego chorego ojca, bardzo mu pomogły na mocny kaszel i inne cierpienia. Otóż cierpienia te w skutek ostréj zimy znowu się powtórzyły, a lekarz zalecił użycie „Malz-Extract-Gesundheitsbier". Dla tego proszę pana o jak najspieszniejsze nadesłanie dwudziestu czterech flaszek tego ostatniego i o sześć kartonów „Brust-Malzbonbons" pod adresem: **Mateusz Hausner**, miejski majster tkacki. — Pregrada 4 stycznia 1870. — Ponieważ „Czekolada słodowa" i „Brust-Malzbonbons" na katar płuc i kaszel bardzo mi pomagają, dla tego proszę o przysłanie mi jeszcze 1 funta czekolady i 5 kartonów „Brust-Malz-Bonbons". **Aloizy Sadar** c. k. wachmistrz żandarmerji. — Neudorf (około Sambora) 17 marca 1870. — Ponieważ w ostatnich czasach wyroby słodowe w najcięższych chorobach okazały się skutecznemi, dlatego proszę o nadsyłkę partji „Malz-Extract-Gesundheitsbier" etc.
723(2-3) **Konrad Frey**, burmistrz i właściciel realności.
Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**
Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u **Józefa Jahna**, i **Jakóba Goldwassera** w Krakowie; — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego**; w Przemyślu zaś u p. **M. Kozłowskiego.**

Dr. Schierl w Wiedniu.
Od lat 5-ciu istniejąca za kaucją 10,500 złr publiczna cywilna i wojskowa
Agencya Dra Schierl,
w Wiedniu, Naglergasse Nr. 22
jest pierwszym i jedynym zakładem w Wiedniu, pośredniczącym w interesach mieszkańców wszystkich krajów koronnych.
Dr. Schierl przyjmuje:
a) Zastępstwo we wszystkich sprawach z c. k. ministerjami władzami centralnemi i prywatnemi zakładami w Wiedniu;
b) zastępstwo przed sądem w wypadkach spadkowych, hipotecznych lub innych publicznych;
c) układanie i wnoszenie próźb do monarchy, zażaleń etc.
d) wystaranie się o pożyczki;
e) ściągnięcie należytości za małą prowizją; 459(31-60)
f) wyrobienie lub opiekę przywilejów;
g) jako c. k. agent wojskowy tém samém człowiek fachowy, zastępstwo we wszystkich wypadkach służby wojskowej;
h) w ogólności udziela wszelkich możliwych objaśnień i zajmuje się wszelkiemi komisami w Wiedniu.
Jako były urzędnik konceptowy c. k. ministerjum skarbu dobrze obeznany z interesami, poleca się szczególnie do pośredniczenia w tymże ministerjum w sprawach opodatkowania, administracji tytoniowej, dóbr skarbowych, podatkowych zażaleń etc. etc.
Kancelarja dra Schierl któréj organizacja stała się koniecznością i zewsząd radośnie powitaną została skutkiem swéj przezorności energji i rzetelnego postępowania do tego stopnia w każdym miejscu monarchji jest znaną iż nie potrzebuje żadnego szczególnego polecenia.
Wprowadzenie w życie większych przedsiębiorstw w Austrji.
Zawiązanie towarzystw i t. p. które dr. Schierl skutkiem swoich wielustronnych i bardzo znacznych stosunków z wielką pomyślnością przeprowadzał.
Honorarjum od mniejszych komisów za zaliczką pocztową, w zastępstwach na dłuższy przeciąg czasu zaliczka.
Na listy bez marki zwrotnéj, odpowiedź niefrankowana.
Dr. Schierl w Wiedniu.
Dr. Schierl w Wiedniu.
Dr. Schierl w Wiedniu.

OGŁOSZENIE.

Dnia 13go sierpnia 1870 roku
pójdzie pociąg spacerowy
z Brodów, Krasnego, Lwowa, Przemyśla, Jarosławia, Rzeszowa, Tarnowa, Bochni, Krakowa, Trzebini, Oświęcima, Dziedzic i Bielska do Wiednia i napowrót.

Dla jazdy tam (**do Wiednia**) istnieje następujący porządek:

Odjazd z Brodów	dnia	13	sierpnia	o godz.	12	i min.	59	w nocy,
„ „ Krasnego	„	„	„	„	2	„	59	rano,
„ „ Lwowa	„	„	„	„	6	„	37	rano,
„ „ Przemyśla	„	„	„	„	10	„	14	przedpołudniem,
„ „ Jarosławia	„	„	„	„	10	„	32	„ „
„ „ Rzeszowa	„	„	„	„	1	„	16	popołudniu,
„ „ Tarnowa	„	„	„	„	4	„	37	„ „
„ „ Bochni	„	„	„	„	6	„	2	„ „
Przyjazd do Krakowa	„	„	„	„	7	„	15	popołudniu.

Pora odjazdu tego spacerowego pociągu na kolei północnéj naznaczoną jest
w porządkach jazdy,
które na stacjach téj kolei:
w Krakowie, Trzebini, Oświęcimie, Dziedzicach i Bielsku
widzieć można.

Powrót może nastąpić do 1go września r. b. każdym pociągiem, (wyjąwszy pociągi pospieszne na kolei północnéj).

Bilet staje się nieważnym, jeżeli jazda w jakibądź sposób przerwaną zostanie.

Ceny jazdy wynoszą za bilet:

	Klasa II.	Klasa III.
Z Brodów do Wiednia i napowrót	33 fl. 76 kr.	22 fl. 60 kr.
„ Krasnego „ „	31 „ 98 „	21 „ 41 „
„ Lwowa „ „	29 „ 87 „	20 „ 1 „
„ Przemyśla „ „	25 „ 83 „	17 „ 31 „
„ Jarosławia „ „	24 „ 21 „	16 „ 20 „
„ Rzeszowa „ „	22 „ 8 „	14 „ 78 „
„ Tarnowa „ „	18 „ 62 „	12 „ 46 „
„ Bochni „ „	16 „ 80 „	11 „ 25 „
„ Krakowa „ „	15 „ 14 „	10 „ 14 „
„ Trzebini „ „	13 „ 79 „	9 „ 24 „
„ Oświęcima „ „	12 „ 84 „	8 „ 61 „
„ Dziedzic „ „	12 „ 3 „	8 „ 7 „
„ Bielska „ „	12 „ 44 „	8 „ 34 „

Podróżni jadący I. klasą, jako téż i dzieci — płacą całą należytość. — Każdemu tym pociągiem spacerowym jadącemu, wolno jest 50 funtów cłow. bezpłatnie ze sobą wieść.

Lwów d. 2go sierpnia 1870.

Dyrekcja wyłącznie uprzywilejowanéj kolei północnéj cesarza Ferdynanda.
827(2-3) Dyrekcja ces. król. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 5 sierpnia	żądają złr.	płacą wal.	płacą a.
Papiery krajowe:			
Renta	54 60	52 40	
„ w srebrze	63 60	61 40	
Losy pożycz. z r. 1854	79 50	76 50	
„ „ „ 1860	87 50	85 75	
„ „ „ 1864	108 50	101 50	
Galic. obligacje indemn.	67 —	64 50	
„ listy zast.	— —	65 —	
„ „ „ ban. hypot.	82 —	79 —	
Obligi pierwszeństwa:			
Kolei południ. 3% (Lomb.)	110 —	107 —	
„ Kar. Ludwika 5%	— —	— —	
„ „ „ II emis.	— —	— —	
„ Czerniow. I 5%	79 —	75 —	
„ „ 1867	86 —	82 —	
„ „ 1868	82 —	79 —	
Akcje przemysł. i bank.			
Lombardy	84 50	182 —	
Akcje kol. K. Lud. galic.	215 50	212 50	
„ kol. czerniow.	178 —	175 —	
„ kol. Rudolfa	149 —	146 —	
„ kol. siedmiogr.	156 50	153 50	
„ kol. półn.-wsch.	148 —	144 —	
„ banku narod.	662 —	658 —	
„ Zakł. kredyt	225 —	222 50	
„ Kol. wschodnia	81 —	78 —	
„ Zakł. kredyt. węg.	68 50	65 55	
„ banku obrotow.	85 —	81 —	
„ „ hypotecz. g. il	— —	— —	
„ „ handl. ogóln.	— —	— —	
„ „ krakowski a.			
„ „ wpłatą złr 80	— —	— —	
Losy kredytowe	146 50	143 50	
Papiery zagraniczne:			
Listy zast. pol. z kup. I emis.	89 —	87 —	
„ „ „ „ II emis.	88 50	86 50	
„ likwidacyjne z kup.	71 —	69 —	
Kolej warsz.-wied.	68 —	64 —	
„ warsz.-bydg.	71 —	65 —	
Ros. pr. z r. 1864	133 —	129 —	
„ „ z r. 1866	— —	— —	
Waluty: Srebro	130 50	127 50	
Dukaty	6 10	6 —	
Napoleondory	10 60	10 40	
Imperiały	— —	— —	
Courant pruski	1 95	1 92	
Rosyjsk. ruble pap.	1 52	1 51	
Wiedeń 4 sierpnia			
Dług panst. Renta 5%	53 60	53 40	
„ w srebrze 5%	62 60	62 40	
„ wal. austr. spłac. 5%	— —	— —	
Losy pożycz. z r. 1839	208 —	207 —	
„ „ „ 1854 4%	78 50	77 50	
„ na 500 1860 5%	86 25	86 —	
„ na 100 1860 5%	97 —	96 —	
„ na 100 1864	102 50	102 —	
Como	20 —	18 —	
Oblig. ind. Gal. 5%	66 —	65 —	
„ „ Bukow. 5%	— —	— —	
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —	
Akcje bankowe			
Anglo-austr. za 100 złr.	191 —	190 —	
Anglo-węgierskie	73 —	71 —	
Austr. kredytowe	— —	240 —	
Kredyt. handl. przemysł.	224 —	223 50	
Dyskontowy austr.	— —	— —	
Franko austr.	82 —	81 50	
Krakowski handl. przem.	— —	— —	
Galicyjski krajowy	— —	— —	
Narodowy	661 —	659 —	

Akcje kolei.	żądają złr.	płacą wal.	płacą a.
Alföld Fiume	150 —	153 —	
Czeska zach. na 200 złr.	218 —	215 —	
„ północn. „ 150 „	— —	113 —	
Elżbiety na 200 „	190 75	190 25	
Ferdynanda na 1000 „	1900 —	1895 —	
Franc. Józefa „ 200 „	171 —	169 —	
Kar. Ludwika „ 200 „	214 50	213 50	
Koszyc. Oderb. 170 „	48 50	47 50	
Lwow.-Czern. na 200 złr.	177 —	176 —	
Półn. zach. austr	180 —	179 —	
Rudolfa na 200 „	148 —	147 —	
Siedmiogrodzka „ 200 „	155 50	154 50	
Rządowa na 200 (500 fr.)	334 —	332 —	
Theissbahn	208 —	207 —	
Tramway	150 —	149 —	
Południowa na 500 fr.	183 50	183 —	
Węgior. półn. wsch. 200 złr.	147 —	145 —	
„ wschodnia 200 „	80 —	79 —	
Akcye przem. i Listy zast.			
Boryslawskie naft. 200 fl.	— —	— —	
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 50	106 50	
Listy. zast. galicyjskie 4%	— —	65 —	
„ „ „ 5%	— —	— —	
„ „ Banku Hyp. 6%	81 —	80 —	
„ „ Bank. Włoś. 6%	— —	— —	
„ Bank. narod. M.K. 5%	96 50	95 50	
„ „ „ W.A. 5%	92 —	91 —	
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —	
Obligi pierwszeństwa:			
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	— —	— —	
„ zachod. 300 „ 5%	— —	— —	
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —	
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	— —	— —	
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 50	90 50	
Elż. „ 1869 „ „ 5%	— —	— —	

	żądają złr.	płacą wal.	płacą a.
„ Ferd. na 100 złr. M.K. 5%	86 —	84 —	
„ „ „ W. A. 5%	— —	— —	
„ „ „ (sr. płat.) 5%	100 75	100 25	
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	100 75	100 25	
„ „ „ 2 emissja	— —	— —	
„ Lwow.-Czern.-Jassy:			
I. emis. na 300 złr. 5%	76 50	75 50	
II. „ „ 5%	85 —	83 —	
III. „ „ 5%	81 —	80 —	
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	83 50	82 50	
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	87 —	85 —	
Rządowa na 500 fr.	142 —	140 —	
„ II. emis. „ „	142 —	140 —	
Południowa	109 —	108 —	
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	88 —	87 —	
Bony 1870 za 74 „ 6%	— —	— —	
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	— —	
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —	
Losy prywatne.			
Kredytowo na 100 fl. w. a	145 50	144 50	
Clary 40 „ M.K.	36 —	32 —	
Zeplugi na Dunaju 100 „	90 —	85 —	
Keglewicza na 10 „	15 —	13 —	
Budy na 40 fl. W.A.	30 —	26 —	
Palfy na 40 „ M.K.	30 —	25 —	
Rudolfa 10 „ W.A	15 —	13 —	
Salm 40 „ M.K	37 —	34 —	
St. Genois 40 „ M.K.	30 —	25 —	
Stanisławow 20 „ W.A.	— —	— —	
Tryestu. na 100 „ M.K.	120 —	110 —	
Waldstein 20 „ „	19 —	17 —	
Windischgrätz 20 „ „	19 —	17 —	
Wexle:			
Angsbrg. za 100 fl niem. 4½	111 —	110 —	

	żądają złr.	płacą wal.	płacą a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —	
Frankf. za 100 fl. 4 „	112 50	111 75	
Hambrg 100 mark 4 „	96 —	95 —	
Londyn 10 ft. st. 3½ „	130 —	129 25	
Paryż za 100 fr 2½ „	51 25	51 —	
Monety:			
Dukaty ważne	6 7	6 5	
Napoleony	10 50	10 48	
Srebro	129 50	129 —	
Lwów 4 sierpnia			
Indemniz. galicyjska. 5%	65 50	— —	
„ bukow. 5%	— —	— —	
Listy zastawne 4%	70 —	— —	
„ „ 5%	79 50	— —	
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —	
Akcje banku hipot. 6%	104 —	— —	
„ „ włościan. 6%	90 —	— —	
Dukat ważny	6 12	6 —	
Napoleon d'or	10 72	10 60	
Półimperjał ros.	10 80	10 65	
Rubel srebr.	2 6	1 98	
„ papierowy	1 53	1 51	
Talar pruski	— —	— —	
Srebro	130 —	128 50	
Warszawa 2 sierpnia	Rs. k.	Rs. k.	
Listy zast. serji 1 4%	88 7	— —	
„ „ „ 2 4%	87 57	— —	
„ likwidacyjne 4%	69 82	69 32	
Poż. lot. z 1864 5%	132 —	130 —	
„ „ z r. 1866 5%	— —	— —	
Akcje kol. warsz.-wied	67 —	65 —	
„ „ warsz.-bydg.	70 —	— —	
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —	
„ „ łodzkie	— —	— —	
Wexle na Wiedeń za 150 s	98 10	— —	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą: Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.
Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 25 po południu.
Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł
Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —
Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.
Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.
Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu
Przychodzą: Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu;
Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w
Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,
Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.
Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z Krakowa do Wieliczki i Niepołomic o g. 11 m. 23 odchodzi pociąg mieszany i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popołudniu.
Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Handel pod firmą
A. Gumplowicz
w Krakowie, poleca
Obicia pokojowe
zwój 13 łokci od 15 cent. do 5 złr. z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych sprowadzane.
Obicia przeszłoroczne
wysprzedaje po połowie cen fabrycznych. Próbki na żądanie przesyła franco.
Ceraty 236(35-?)
na meble, stoły i posadzki w wielkim wyborze.
Skład przy ulicy Grodzkiéj pod l. 63 na Iszém piętrze.

Pełnomocnika lub rządcę
zupełnie wykształconego w swym zawodzie, który większemi zarządzał gospodarstwami w Prusach, a kończył studja w akademji pruszkowskiej na Szlązku, **wskaże** bióro dra Witza w Samborze za listami franco.
791(4-4)

Wydawca Alfred Szczepański.
W drukarni Karola Budweisera.